Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Zakopane, sobota, 13 września 1930 r Nr. 37.

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 50 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Przedpłata kwartalna 4 zł

PAMIĘCI DŁUSKIEGO

Towarzystwo lekarskie w Zakopanem w czerwcu b. r. uczciło siedmdziesięciopięciolecie urodzin Dłuskiego uroczystem posiedzeniem, odbytem w Sanatorjum Wojskowem, przez Niego przed dwudziestu ośmiu laty stworzonem.

Zestawiając Jego niespożyte zasługi dla nauki, dla Zakopanego, jako uzdrowiska, dla Polski i Cywilizacji, złożyliśmy Mu w tym dniu wyrazy hołdu i czci, oraz życzenia dalszej i długiej pracy.

A On był już wtedy ciężko chory i nie danem Mu było spełnić naszych życzeń.

Blisko dwadzieścia lat tu pracował i to tak wydatnie, że ta praca rozsławiła Zakopane, jako pierwsze w Polsce uzdrowisko.

Stworzył tu z wielkim trudem pierwsze wzorowe Sanatorjum dla chorych gruźliczych i wnet stało się ono dzięki Jego wzorowemu kierownictwu, doskonałą szkołą i naukową placówką. I gdyby zamknął się w tym Zakładzie i na tej tylko pracy poprzestał, to już zasłużyłby sobie na miano wielkiego lekarza, zacnego człowieka i najdzielniejszego obywatela Zakopanego.

Ale Jemu to nie wystarczało i aż dziw bierze, skąd brał czas i siły na inne dla Zakopanego prace. Bo nie było żadnej pożytecznej placówki, do którejby się Dłuski ze swą współpracą, doświadczeniem i groszem ofiarnym nie zgłosił.

Czci Jego pamięć studencka „Pomoc Bratnia" i Muzeum Tatrzańskie i Komisja Klimatyczna. Z początkiem wojny stworzył tu pierwszy szpital dla legjonistów.

A żeśmy mieli do Niego żal, że nas i Zakopane przedwcześnie opuścił, to wraca tu teraz — na zawsze.

Wielki to dla naszego uzdrowiska zaszczyt, że spocznie tu Ten, co po Chałubińskim objął tu przodownictwo i drogę rozwoju Zakopanego, jako pierwszemu w Polsce uzdrowisku — wskazał.

Będziemy czcić pamięć Jego i dla tej pamięci z tej drogi nie zejdziemy.

Józef Żychoń.

Życiorys i charakterystyka Dra. Kazimierza Dłuskiego.

Redakcja „Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego" wydała w maju b. r. „jako wyraz hołdu w 75-tą rocznicę urodzin" numer poświęcony „Drowi Kazimierzowi Dłuskiemu, czcigodnemu koledze, wiernemu towarzyszowi pracy, wielce zasłużonemu obywatelowi, uczonemu lekarzowi, nieskazitelnemu człowiekowi". — Z numeru tego przedrukowujemy część artykułu wstępnego pióra Dra Seweryna-Sterlinga, przyjaciela i towarzysza pracy ś. p. Dra Dłuskiego.

Mąż niepospolitych cnót obywatelskich, niestrudzony i pełen zapału wykonawca podjętych obowiązków człowieka i lekarza — abiturjent paryskiej szkoły nauk politycznych — współpracownik znakomitego ekonomisty i statystyka, Lévasseura — doktór medycyny fakultetu lekarskiego w Paryżu — uczeń Grancher — twórca pierwszego w Polsce sanatorjum dla piersiowo chorych i przez lat szesnaście tego sanatorjum dyrektor — autor licznych prac naukowych z zakresu medycyny klinicznej — przewodniczący Towarzystwa Medycyny Społecznej — był, dzięki wszechstronnemu i głębokiemu przygotowaniu i niepospolitym zaletom umysłu i serca, Kazimierz Dłuski idealnym przedstawicielem współczesnego stanu zagadnienia gruźlicy, zagadnienia, które jest w równym stopniu zagadnieniem społecznem, jak zagadnieniem medycznem, w równym stopniu problematem higjeny socjalnej, co i kliniki.

*

Kazimierz Dłuski urodził się w r. 1855 na Podolu rosyjskiem w Sosnówce pod Mohylowem. Ojciec, Kajetan Dłuski i matka, Helena z Dobrowolskich — należeli oboje do zamożnego obywatelstwa ziemskiego: Dom ich tworzy oazę polskości wśród nieraz obojętnego obywatelstwa kresowego i odegrał znaczną rolę w czasie powstania styczniowego. Matka była podczas powstania korespondentem Rządu Narodowego w Warszawie, skąd co pewien czas otrzymywała proklamacje. Nauki — wraz z dwoma braćmi, znanymi muzykami, Erazmem i Józefem, pobierał do czternastu lat w domu, potem w gimnazjum w Niemirowie. W r. 1873[1]) wydalony z VII-ej klasy — jakkolwiek pierwszy uczeń —przeniósł się do gimnazjum w Petersburgu, skąd znów zdał do ósmej klasy gimnazjum w Kijowie, gdzie przebył... 6 tygodni, ponieważ został wydalony za stworzenie Kółka polskiego, mającego na celu uprawianie historji literatury polskiej. Maturę zdał w r. 1875 w Kamieńcu Podolskim, poczem wstąpił na wydział prawny

[1]) K. Dłuski. Wspomnienie z trzech lat (1875—1878). „Niepodległość". 1929. Nr. 2.

uniwersytetu w Odesie. Tam wspólnie z innymi Polakami założył Kółko polskie; po dwu latach pobytu w Odesie przeniósł się na trzeci kurs prawa do Warszawy; w tym czasie, bywając w Petersburgu, obcował z koryfeuszami ówczesnego ruchu politycznego rosyjskiego, z Żelabowym, Perowską, w Warszawie zaś — z kółkiem, gromadzącem się około Ludwika Waryńskiego, Adama Szymańskiego. W roku 1878, aby uchronić się od represyj rządu rosyjskiego, wyjechał za granicę; po krótkim pobycie we Lwowie i Krakowie udał się do Genewy, gdzie przebył lat cztery — do roku 1882-go; brał w tym czasie czynny udział w pracy emigracji politycznej, będąc w stałej styczności z wybitnymi socjalistami i rewolucjonistami Polski i Rosji, więc T. Jeżem-Miłkowskim, Br. Limanowskim, Ostrogą-Mroczkowskim, Mendelsonem, Dyksztajnem, Żukowskim, W. Zasulicz, Krawczyńskim i innymi.

Pragnąc zdobyć sobie stanowisko samodzielne, przeniósł się w roku 1882 do Paryża, gdzie wstąpił do szkoły nauk politycznych, którą ukończył w r. 1884. Owocem pracy studjów na tem polu były dwie rozprawy t. zw. doktoryzacyjne, które uzyskały odznaczenie; są to rozprawy „O rencie gruntowej" i „O historji poddaństwa w Polsce"[2]).

W r. 1884 został sekretarzem osobistym znakomitego ekonomisty E. Lévasseura, który obiecał mu ułatwić wstąpienie do francuskiej służby dyplomatycznej; nie udały się te zamierzenia wskutek interwencji ambasady rosyjskiej, która dała o nim jak najgorsze referencje polityczne. Zmienia więc ponownie zamiary i w r. 1885 wstępuje, mając więc już lat trzydzieści, na medycynę w Paryżu. Mimo, że z początku medycyna go nie pociągała, wciągnął się do pracy z wrodzoną mu sumiennością i energją; w r. 1890-ym ukończył medycynę, pisząc rozprawę na temat schorzeń nerkowych u dzieci. Począwszy od semestrów klinicznych najwięcej interesował się gruźlicą płuc, którą studjował przed doktoratem i po jego zdobyciu u znakomitego specjalisty Prof. Grancher. Praktykę lekarską rozpoczął w r. 1891 w Paryżu, jako lekarz chorób wewnętrznych, nie zaniechawszy jednak kliniki prof. Grancher. W Paryżu zjednał sobie wkrótce rozległą praktykę, zdobywając pacjentów sumiennością, bezinteresownością i ujmującemi zaletami towarzyskiemi. Lecz dobre warunki materjalne i stanowisko, wywalczone ciężkim trudem na obczyźnie, nie zadawalały go. Myślał i marzył o powrocie do Polski, ściślej mówiąc — do Małopolski, ponieważ zabór rosyjski był dla niego zamknięty. Marzył o stworzeniu w Małopolsce wzorowego sanatorjum dla chorych płucnych, gdyż pociągała go najwięcej walka z gruźlicą.

[2]) Obie te rozprawy wyszły drukiem w Wydawnictwie „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej Zagranicą". Zürich. 1898. Str. 278. Jako autor jest podany Z. Doliwa — pseudonim. Prócz wymienionych dwu prac większych książka obejmuje jeszcze następujące krótkie: „W kwestji agrarnej u nas". „Położenie włościan i własności ziemskiej w XIX wieku w W. Ks. Poznańskiem" i inne.

Z pomocą przyszło mu grono przyjaciół: Ignacy Paderewski, Henryk Sienkiewicz, Bruno Abakanowicz, Konstanty hr. Potocki i, szwagier, Dr. Józef Skłodowski stworzyli, wraz z samym inicjatorem, pierwszy zaczątek „Towarzystwa sanatorjum dla chorych piersiowych" w Zakopanem: tak, że jesienią roku 1898-go — po uzyskaniu, przy pomocy Paderewskiego i Sienkiewicza, obywatelstwa austrjackiego — mógł Dłuski wraz z żoną, dr. med. Bronisławą ze Skłodowskich, i dwojgiem dzieci opuścić Paryż i zabrać się do prac około pierwszego wielkiego polskiego sanatorjum dla piersiowych.

Narazie jednak wypadało myśleć o egzaminach, gdyż musiał nostryfikować swój dyplom paryski. Uzyskawszy pewne ułatwienia, złożył egzaminy w r. 1899-ym. Wtedy przystąpił do założenia sanatorjum. Poza tą pracą, która pochłonęła lata od 1900 do 1902 — a zatem przez trzy sezony budowlane — zimą roboty trzeba było przerywać — jeździł na studja do różnych europejskich sanatorjów zagranicznych; najdłużej, bo przez pół roku z rzędu, przebywał w znanem szwajcarskiem sanatorjum Dra Turbana w Davos, w którem metoda lecznicza ujęta była w ścisłe karby, najsystematyczniej stosowane według ustalonych metod z największym rygorem.

Na wzorze urządzeń i metod tej lecznicy oparł później Dłuski i swoje lecznictwo w Zakopanem.

Historja powstania sanatorjum w Zakopanem[1]) to epopeja niestrudzonych wysiłków jednego człowieka, który dla urzeczywistnienia swego marzenia porzucił piękne stanowisko w Paryżu, aby w kraju walczyć niezmordowanie z biernością i niewiarą polskiego społeczeństwa.

Pierwsi przyjaciele z Paderewskim na czele wytrwali na swem stanowisku, a nawet z biegiem budowy podwoili swe udziały; lecz i ci i inni obietnic, dawanych z polską niedbałością, bywało, nie dotrzymywali. Trzeba było ciągle i wytrwale szukać nowych środków; polscy lekarze stanęli do apelu, lecz przeważnie z małemi udziałami. Dr. Dłuski dał wszystko, co miał, i przez długi czas wyznaczoną mu skromną bardzo pensję brał w postaci udziałów Towarzystwa.

Trzeba było walczyć z władzami gminnemi w Zakopanem i Kościelisku, gdyż uważały one powstający zakład za klęskę dla Zakopanego; trzeba było dobijać się o zbudowanie drogi do zakupionego pięknego terenu na zboczu Gubałówki i zmusić opieszałe i niechętne czynniki do tej budowy. Droga była gotowa, ale dopiero przed samą inauguracją zakładu, gdy władze miejscowe dowiedziały się, że namiestnik i marszałek sejmu krajowego w inauguracji sanatorjum wezmą udział. Marszałek sejmu, hr. Badeni, winszował Dłuskiemu owej „wytelegrafowanej" drogi, czyniąc aluzję do wielkiego szeregu telegramów, jakie w tej sprawie odebrał. Skutkiem tych przeszkód sprowadzanie materjału budowlanego było bardzo utrudnione, i całą prawie cegłę trzeba było wypalić na miejscu.

Wreszcie stanął gmach, pięknie pomyślany, bardzo celowo urządzony i będący — na owe czasy — wyrazem ostatniego słowa komfortu higjenicznego.

Brakujący kapitał pozyskany został z pożyczki Banku Krajowego; prócz licznych pożyczek prywatnych, dopomogła spłaceniu licznych zobowiązań pożyczka Pani Curie-Skłodowskiej — sumą, pochodzącą z otrzymanej przez nią nagrody Nobla.

I tak wysiłkiem polskiego lekarza stanęła w roku tysiąc dziewięćset drugim ta pierwsza wielka placówka na polu walki z gruźlicą.

Sanatorjum odrazu, wbrew głosom pesymistów, zapełnione zostało przez rzesze chorych; tak się działo stale, ponieważ na jego czele stał niezmordowany w pracy i energji Dr. Kazimierz Dłuski. A stał na jego czele przez lat szesnaście. Cały ten okres czasu z zupełnem poświęceniem i gorliwością od samego rana do późnego wieczora przebywał w Zakładzie: bądź na naradach z kolegami — asystentami w gabinecie lekarskim, bądź na wizytach w pokojach chorych, bądź na leżalniach, gdzie osobiście kontrolował werandowanie. To stałe obcowanie z chorymi sprowadzało zażyły, przyjacielski stosunek do nich, co wielu z nich do dziś dnia z wdzięcznością wspomina.

Nie szło D-rowi Dłuskiemu o rentowność przedsiębiorstwa; ceny były obliczane na bardzo skromną dywidendę, która nigdy nie przekroczyła 5 od stu. Liczne ulgi udzielane były mniej zamożnym chorym.

Dr. Dłuski postawił odrazu Zakład na wysokim poziomie naukowym. Stale brał udział w zjazdach lekarskich europejskich, prenumerował dla Zakładu wiele czasopism z dziedziny chorób płucnych, starannie zestawiał sprawozdania lekarskie i statystyczne ze swego Zakładu, umiał dobierać sobie asystentów, których wdrażał do tej samej systematyczności i dokładności w pilnowa-

[1]) Dr. J. Skłodowski. Sanatorjum dla chorób piersiowych w Zakopanem. Gazeta Lekarska 1903.

niu przepisów kuracji[1]). Nic też dziwnego, że sanatorjum wstępnym bojem zdobyło sobie uznanie zarówno kolegów-lekarzy, jak i licznych rzesz chorych, a nawet zajęło poważne miejsce w szeregu europejskich analogicznych placówek

Nowe poważne metody lecznicze były tam stosowane — ostrożnie, po długich studjach przedwstępnych. W sanatorjum była np. najwcześniej na większą skalę stosowana metoda leczenia sztuczną odmą piersiową.

W końcu roku 1918-go Dr. Dłuski opuścił, niestety, ten przez siebie stworzony i ukochany teren pracy; powołany przez ówczesnego Naczelnika powstającego Państwa Polskiego, Józefa Piłsudskiego, na przewodniczącego Komisji Zagranicznej, musiał podporządkować się wymogom politycznej konieczności, nie przeczuwając, że na stałe opuszcza Zakopane. Zmuszony do dłuższego pozostania w Paryżu, musiał zrzec się prowadzenia sanatorjum, które też niebawem przeszło w ręce innego właściciela i po niedługim czasie zaczęło chylić się ku upadkowi.

W roku 1927-ym przeszło na własność ministerstwa wojny; przyczem zmieniono nazwę, zacierając doszczętnie chlubnie w całej Polsce znane miano: „Sanatorjum imienia B. i K. Dłuskich". Tym sposobem — ponieważ byłe sanatorjum Dłuskich ogranicza swą działalność tylko do wojskowych i ich rodzin, ogół społeczeństwa polskiego znów jest pozbawiony sanatorjum w Zakopanem; istnieją tylko zawodowe. Jest to wielką stratą zarówno dla ogółu, jak i dla lekarzy, którzy są pozbawieni możności umieszczania swych pacjentów w dobrych warunkach w Zakopanem, a więc jest tak, jak było przed erą Dłuskiego.

Niewdzięczna potomność skasowała „oficjalnie" nazwę sanatorjum Dłuskich, nazwę zastrzeżoną umową rejentalną. Tradycja jest jednak silniejsza: długie, długie lata miną, zanim tę nazwę ogół zapomni, jakkolwiek sam Dłuski przeszedł na inne pole pracy.

A pole to nie było małe. Osiadł w Warszawie, zajmując się obok praktyki prywatnej — licznemi sprawami społecznemi. Jako długoletni prezes „Związku strzeleckiego", jako prezes „Towarzystwa Medycyny Społecznej", prezes „Konfederacji Pracowników Umysłowych" i wielu innych, wnosił wszędzie tak cenne i nieczęste w Polsce wartości, jak praca wytrwała, systematyczna i przepojona pierwiastkiem obywatelskim, nie ubiegająca się o zaszczyty.

Życie ofiarne, przekonania, dochowane od najwcześniejszych lat życia, przekonania, od których nigdy nie odstąpił, prawość i sztuka postępowania zawsze w zgodzie z głoszonemi hasłami, miłość do nauki i wiara w nią — to cechy Dra Dłuskiego.

[1]) Nazwiska asystentów Dłuskiego (prócz żony, D-ra med. Bronisławy Dłuskiej): Dr. E. Brzeziński (stale w Zakopanem), Dr. Z. Czaplicki (stale w Zakopanem), Dr. A. [illegible]anuszkowski (stale w Zakopanem), Dr. L. Ziel[illegible]ski (w Warszawie), Dr. R. Rudzki (pułkownik, [illegible] Warszawie), Dr. M. Rozpędzihowski (zmarł), Dr. L. Pinkus (zmarł), Dr. Kołłątaj-Śrzednicki (generał, w Warszawie), Dr. Olgierd Sokołowski (stale w Zakopanem), Dr. Henryk Zawistowski (zmarł). Większość współpracowników Dra Dłuskiego zasłynęła w Polsce jako specjaliści chorób piersiowych.

Pochód na Panteon.

Skromny, ale jakżeż dziwnie piękny, jest ten nasz zakopiański Panteon. Za sklepienie ma błękit niebios, kolumnadę tworzą smętnie i rzewnie szumiące drzewa — światłem mu wiecznem — zniczem — są: złocista kula słońca, lub srebrny księżyc i miljardy drobnych ćwioczków gwiezdnych.

Na uboczu, od gwaru ludzkiego przysłonięty domami — ciszą królewską dumny i poważny, chowa w swem łonie największe skarby nasze, największą dumę naszą — doczesne szczątki największych naszych ludzi, najserdeczniejszych naszych przyjaciół.

Zrzadka ożywia się on i jeszcze rzadziej otwiera się jego łono, na przyjęcie w zaszczytny poczet, jeszcze jednego z tych wielkich zakopiańczyków.

W dniu 11 b. m. otwarły się znów wrzeciądze, otwarło się ziemi łono, aby przyjąć na wieczny sen, ciało jednego z najwięcej zasłużonych obywateli, nie tylko Zakopanego i Podhala, ale całej Polski.

W dniu tym spoczęły na starym zakopiańskim cmentarzu, obok zwłok wielkich naszych: Dr. Tytusa Chałubińskiego, ks. Stolarczyka, Dembowskiego i wielu, wielu innych, doczesne szczątki ś. p. Dr. Kazimierza Dłuskiego. Spoczęły one w grobie rodzinnym obok drobniutkich szczątków, przed blisko 30 laty zmarłego pięcioletniego synka, i obok, gościnę czasową w tym grobowcu znajdujących, szczątków nieśmiertelnego duchem, a największego ostatnich czasów poety, Jana Kasprowicza.

Żałobna uroczystość odprowadzenia zwłok ś. p. Dr. Kazimierza Dłuskiego odbyła się w wyjątkowo w dniu tym pogodnych warunkach. Słońce dyskretnie przeglądające z poza lekkich oparów, wywierało dziwnie smutny, żałosny nastrój.

Uroczystość żałobna rozpoczęła się na dworcu kolejowym, przy wagonie, który zwłoki przywiózł w dniu tym rano z Warszawy. Olbrzymia ilość wieńców wokół wagonu świadczyła o szacunku i czci, jaką się cieszył Zmarły wśród najszerszych sfer społeczeństwa polskiego. — Wśród tych wieńców, jako symbol znaczenia ś. p. Dra Kazimierza Dłuskiego, ogólną uwagę zwracał wspaniały wieniec z chryzantemów od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Przed trumną na poduszeczce spoczywały ordery. Do masy wieńców, jakie przybyły do Zakopanego wraz ze zwłokami, przydano jeszcze w Zakopanem wieńce od Związku lekarzy, Muzeum Tatrzańskiego, „Bratniaka", Oddziału Strzelca, Polsk. Tow. Tatrzańskiego i t. d.

Punktualnie o godzinie 10 przybyła wdowa p. Dr. Bronisława Dłuska wraz z rodziną, oraz duchowieństwo z księdzem dziekanem Tobolakiem na czele. Wśród licznych rzesz byli obecni zastępca wojewody krakowskiego, naczelnik wydz. wojskowego p. Błażewicz, starosta nowotarski p. Skalecki, burmistrz Zakopanego p. Winnicki, wiceprezes krakowskiego okręgu strzeleckiego p. poseł Dr. Dybowski, delegat Polsk. Tow. Tatrz. mjr. Romaniszyn, komendant Sanat. Wojskowego im. marsz. Piłsudskiego (dawniej Sanatorjum im. B. i K. Dłuskich) ppłk. Dr. Czarnek wraz z całym zarządem i niemal wszystkimi kuracjuszami, dawny proboszcz tut. parafji ks. Kaszelewski, znakomity art. dram. dyr. Ludwik Solski, dlaej prof. Eugenjusz Romer, red. Ferdynand Goetel, b. senator Andrzej Strug, liczna grupa lekarzy zakopiańskich i delegacje różnych związków i stowarzyszeń ze sztandarami.

Po odprawieniu modłów u trumny i odegraniu przez orkiestrę symfoniczną marszu żałobnego Chopina, trumnę ponieśli do rydwanu, przybranego zielenią, Strzelcy — poczem kondukt żałobny ruszył ulicami Kościuszki, Krupówkami i Kościeliską ku staremu cmentarzowi. Wzdłuż całej drogi płonęły osłonięte krepą lampy elektryczne.

Kondukt żałobny otwierał oddział zakopiańskiego Strzelca, za nim postępowały ze sztandarami delegacje: Zwiazku Legjonistów, „Bratniaka" z wspaniałym wieńcem, Gwiazdy, Sokoła, Związku Górali i obywateli gminy Kościelisko, Straż Pożarna, Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe — wieniec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wóz pełen wieńców i kwiecia. Za rydwanem, tonącym w morzu zieleni i barwnych wieńców, a eskortowanym przez wartę honorową Strzelca, postępowała rodzina, dalej delegaci Rządu pp. Błażewicz i starosta Skalecki, a wreszcie delegacje gminy, uzdrowiska, Sanatorjum Wojskowego, lekarzy i liczna publiczność. Przez całą długość drogi na chodnikach liczne rzesze publiczności oddawały ostatni hołd Wielkiemu Obywatelowi.

Żałosny dźwięk dzwonów towarzyszył konduktowi aż do wrót cmentarza i do grobu.

Na cmentarzu nad otwartym grobem, po odprawieniu modłów żałobnych przez ks. dziekana Tobolaka i duchowieństwo i po odśpiewaniu przez chór „Echa Tatrzańskiego" żałobnych pieni, rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy imieniem gminy i obywateli Zakopanego i Podhala przemówił zastępca naczelnika gminy p. Wojciech Roj, następnie imieniem lekarzy, bardzo silnie i pięknie, sprawiając duże wrażenie, p. Dr. Karol Morawski. Imieniem władz wojskowych i zarządu Sanatorjum Wojskowego przemówił jędrnie, stylem wojskowym, a jednak bardzo gorąco i serdecznie, komendant Sanatorjum p. ppłk. dr. Czarnek. O zasługach Zmarłego w akcji przeciwgruźliczej i na terenie „Bratniaka" mówił p. dr. Kuczewski, przemawiający imieniem Koła Przyjaciół Akademika. Imieniem Rady Naczelnej dla spraw pomocy akademikom, stawiając za wzór młodym pokoleniom jednego z największych drobroczyńców tej młodzieży śp. Dr. Dłuskiego, przemówił p. Leszek Robowski. Od okręgowego Związku Strzeleckiego przemawiał wiceprezes tegoż, p. b. poseł Dr. Dybowski. W imieniu Związku Przeciwgruźliczego p. ppłk. Dr. Wierzeniewski. Imieniem Tow. Muzeum Tatrzańskiego im. dr. T. Chałubińskiego, którego długoletnim prezesem był Zmarły, a koło rozwoju którego poniósł on niespożyte zasługi, przemawiał dyrektor tegoż p. Juljusz Zborowski. Serję przemówień, krótkich, ale bardzo gorących i ilustrowujących aż nadto dostatecznie zasługi i zalety Zmarłego, zakończył w imieniu Tatrz. Ochotn. Pogotowia Ratunkowego p. Dr. Wacław Kraszewski.

Przyznać tu trzeba, że organizacja żałobnego obrządku była wzorowa. Wszystko odbyło się w niezwykle poważnym nastroju, a publiczność poważnem i taktownem zachowaniem, dostrojona do powagi chwili — zachowaniem swem spotęgowała i tak potężny i poważny nastrój.

kw.

KS. FERDYNAND MACHAY.

List z Paryża na święto dziesięciolecia.

Na obchodzie dziesiątej rocznicy powrotu do Podhala części Spisza i Orawy w Jabłonce odczytano wśród wzruszenia słuchaczy piękny list ks. Dra Ferdynanda Machaya, bawiącego obecnie na studjach w Paryżu.

List ten zasługuje na rozpowszechnienie jako pierwszorzędny przyczynek do historji kresów południowych. **Red.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Kochani Bracia Orawcy!

Trudno byłoby mi zliczyć, ile razy się zastanawiałem nad wypadkami w listopadzie r. 1918. Im więcej się nad niemi zastanawiam, tem bardziej przesiąkam przekonaniem, że nie kto inny, tylko ręka Boża kierowała wówczas losem naszym. Czy wam się bowiem nie wyda dziwnym fakt i okoliczności, w jakich zjawiłem się w Jabłonce z końcem października? Posłuchajcie tylko: Na urlop nie wybierałem się w październiku, bo mi się nie należał. Dopiero z końcem sierpnia wróciłem z Jabłonki na front włoski. Bawiłem wówczas na pogrzebie świętej i najdroższej pamięci Ojca.

Koło dwudziestego października otrzymałem nad Piawą telegram z Budapesztu: brat Eugenjusz bardzo chory. Zaniepokojony i przestraszony złowrogą treścią telegramu, leciałem do przełożonego, prosząc o kilkudniowy urlop, by móc pojechać do Budapesztu. Z wielkim trudem otrzymałem pięć dni. Zostawiając wszystkie rzeczy na froncie, pojechałem zniecierpliwiony do Budapesztu, modląc się całą drogę, by kochanego brata zastać przy życiu. Gdym zawitał do szpitala, brata znalazłem dzięki Bogu już poza niebezpieczeństwem. Uradowany, chciałem wracać na front, by nie nadużywać dobroci i zaufania przełożonego, bom spostrzegł, że z wielkim tylko trudem zezwolił mi na ten wyjazd.

Przy żegnaniu się z Siostrami Miłosierdzia, które się bratem opiekowały, bardzo im dziękowałem za wyjątkową nad nim opiekę. — Jeden tylko mamy kłopot — rzekła siostra. Brat księdza dobrodzieja potrzebuje teraz bardzo dobrego odżywienia, by przyjść do siebie, a tu w Budapeszcie niezwykle trudno obecnie o dobre masło. Błyskawicznie postanowiłem: mam jeszcze półczwarta dnia urlopu, jadę do Jabłonki i przywiozę dla Giena masła, ile tylko uniosę. — I tak zrobiłem.

Najbliższym pociągiem wyjechałem na Rutki, Kralowany. Gdyby nie choroba brata, gdyby nie brak masła w Budapeszcie, byłbym się w Jabłonce wcale nie zjawił, i byłbym nad przyłączeniem Orawy i Spisza do Polski napewno nie pracował tak i w takim czasie, kiedy się wszystko łatwo dało zrobić.

Opowiedziałem Wam obszernie powody i okoliczności mego przybycia do Jabłonki tylko dlatego, byście się i wy wszyscy zastanowili nad tajnemi, dla nas niezrozumiałemi zarządzeniami Bożemi. Brat Gieno wyzdrowiał bez masła z Jabłonki, bo ja już nie mogłem wracać, front wojenny się rozwalił, żołnierze śpieszyli do swych domów, liczne narody zrzucały jarzma niewoli, ubierając się w wymodloną szatę niepodległości i wolności. Do tych narodów należała i Polska. Szkoły madziarskie o Polsce nic nas nie uczyły, mało albo nic o Niej nie wiedzieliśmy, mówiliśmy tylko tą samą mową, jako mówią gazdowie koło Krakowa, Warszawy lub Poznania.

Znalazłem się w Jabłonce w historycznej chwili. Dziwne wtenczas szarpały mojem sercem uczucia! Co się stało, dobrze wiecie. Porozumiewawszy się z X. Eug. Sikorą, z Janem Piekarczykiem, z ówczesnym wójtem Grelakiem, z Ignacym Suwadą i innymi, rozwinęliśmy na Orawie biało-amarantowy sztandar Polski. Nikt z Was słowa sprzeciwu lub niezadowolenia wtenczas nie wyraził. Przeciwnie: ogólna i wielka była radość wszystkich, że nieznośne i znienawidzone rządy madziarskie przepadły i że zacznie się życie własne, we własnem państwie, z własnym językiem. Tłumnie zgromadzeni, publicznie przysięgaliście wówczas na wierność Polski. Czy to nie była zachęta do pracy? Któż z nas byłby się wówczas odważył bez tego waszego poparcia i waszej zgody poczynić kroki tak doniosłe? Tak, wasze przysięgi i wyznania pod gołem niebem, że tylko Polsce — a nikomu innemu — wierności dochowacie, tylko ta wasza publicznie, bez sprzeciwu wyjawiona zgoda, zrobiła to, że dziś 10-lecie przyłączenia do Polski obchodzimy.

Zbytecznem byłoby wspominać dzisiaj o dziejach tego przyłączenia, bo wszystkie te rzeczy w żywej macie pamięci. Po 10-ciu latach życia i pracy w Polsce inne, ważniejsze narzucają się uwagi. Nie będę was również pytał, czy jesteście wszyscy bardzo zadowoleni, bo na to pytanie wszędzie, na całym świecie, nie wykluczając nawet Ameryki, jedną i tę samą słyszeć można odpowiedź: dawniej było lepiej.

Rany kilkuletniego mordowania i niszczenia nie zagoją się tak prędko. Zadowoleni rychło nie będziemy ani my, ani obywatele innych państw. Omówienie zagadnień tych nie należy zresztą do naszej uroczystości. Nam trzebaby się dzisiaj nad tem zastanowić, czy Orawa i Spisz jako sztandary ideowe żyją jeszcze, lub też zaginęły w niepamięci w ciągu krótkich 10 lat? Jeżeli będziemy szczerzy — a bądźmy takimi — odpowiedź nasza wypadnie dosyć ponuro.

Do Polski dostało nas się mało. Ojczyznę naszą wzbogaciliśmy nie czarną ziemią Podola, ani czarnemi djamentami Śląska, lecz przynieśliśmy jej tylko skarbiec wprost cudownie zachowanej mowy polskiej, która mimo setek lat współżycia z obcemi językami, zachowała swoją wierność i swój urok. By z takim skromnym posagiem odegrać w życiu wielkiego państwa znaczną rolę, trzebaby się nam ubrać w szatę wielkich cnót, w

Doniosła sprawa.

Zakopane, 10 września 1930.

Szanowny Panie Redaktorze!

W redagowanem przez Szanownego Pana piśmie „Zakopane“, z dnia 30 sierpnia b. r., Nr. 35, w artykule „Doniosła sprawa“, powiedziano, że „podniszczona polichromja roboty Witkiewicza, w presbiterjum parafjalnego kościoła podobno ma się zastąpić czemś innem“.

Przypominam, że Witkiewicz, o którym mówi powyższy artykuł, jest ś. p. Stanisław Witkiewicz, którego dzieł posiada dużo kościół, ale wspomniana polichromja nie jest jego utworem.

Lecz to, co grozi domniemanym pracom, brata mego, ś. p. Stanisława Witkiewicza, grozi rzeczywistym jego pracom, prawdziwym skarbom kościoła i to nie jest pogłoska, ani plotka, to, co wspomniany artykuł nawet nie przypuszcza, jest faktem. I jeżeli, jak powiedziano w artykule, przeciw projektowi powinna zaprotestować cała opinja publiczna, to protest ten powinien być zwrócony przeciwko czynom, skierowanym ku zniszczeniu prac Witkiewicza.

Kościół posiada następujące prace Witkiewicza: kaplicę (Gnatowskich); w niej wszystko jest projektowane przez niego i po części przez niego wykonane, a po części, zdaje się, przez p. Wojciecha Brzegę; ołtarz w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej, projektowany przez Witkiewicza, wykonany przez p. p. artystów rzeźbiarzy Nalborczyka i W. Brzegę. Witraże ławki i konfesjonały. Witkiewicz projektował jeszcze dwa ołtarze, wielki i jeden z bocznych, lecz ówczesny proboszcz, ks. Kaszelewski, ich nie wykonał.

Dzieła sztuki mogą być niszczone lub usunione z oczu publiczności, nieświadomie lub świadomie. Do dzieł Witkiewicza jest stosowane i jedno i drugie.

Wspomniane wyżej ołtarze, konfesjonał i ławka w kaplicy Gnatowskich narażone są na gnicie, psucie się farb, pokrywających figury Świętych i niektóre ornamenty, przez masę doniczek z żywemi kwiatami; kwiaty te, a także okropne, niepomiernej długości blaszane świece, zupełnie zakrywają figury Świętych i przedziwnej piękności, bogatą rzeźbę, którą ołtarze, od fundamentów do samego wierzchu i z boków są pokryte; do zamaskowania piękności ołtarzy dążą obrazy, nie mające żadnej artystycznej wartości, przykrywające Tabernaculum. Na ukoronowanie podobnego lekceważenia około postaci Matki Boskiej Różańcowej, powtykano, jak w jakimś kinie, różnokolorowe lampki elektryczne, psując jednocześnie rzeźbę, otaczającą Przenajświętszą Postać.

Na ołtarzu w kaplicy Gnatowskich, na Tabernaculum, postawiono niepomiernie brzydkie lichtarze. W tejże kaplicy na schodach, prawdziwego arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej, stoi drabina.

To są bezwiedne środki, ale niemniej niedopuszczalne środki niszczenia lub zakrywania dzieł Witkiewicza. Do świadomych należy projekt, już bardzo zaawansowany zniszczenia witraży. Ma to nastąpić z tego powodu, że niby one samo przez nię ulegną zniszczeniu i dlatego, że światło, które one dają, jest niekorzystne dla tych malowideł, któremi mają być pokryte ściany kościoła. Tak zdecydowali Ks. Dziekan, sam, czy wespół z komitetem parafjalnym i artysta malarz, który ma malować ściany.

Zdawałoby się, że jeżeli oprawy w oknach się psują, to trzeba je poprawić i malarz winien się stosować do światła, które kościół posiada.

Przeciw podobnemu obchodzeniu się z dziełami Witkiewicza, powinna zaprotestować cała opinja publiczna.

Ignacy Witkiewicz.

KAROL KWAŚNIEWSKI.

Gdy myślę...

Rozpłakały się drzewa
łzami powiędłych liści,
z których wiatr je owiewa —
dla czyich — pytam — korzyści?

Rozpłakały się drzewa —
że lecą liście — swem sercem —
Coraz ich większa ulewa
na ziem się ściele kobiercem...

Kobierzec rzewnie szeleści
pod stopą — a drzewa płaczą —
nagich konarów swych pięści
wznosząc ku niebu — ból znaczą...

Za czemże — pytam — za czemże —
czyli za szatą z zieleni?...
— wiedziałyć przecie że zemrze
listowie na jesieni...

. . . .

Płaczecie rzewnie — a przecie,
jakżeście drzewa szczęśliwe!
Przyjdzie znów wiosna i kwiecie
obsypie was dobrotliwie...

A cóż nam, ludziom ostaje
w życia naszego jesieni — ...
Gdy myślę... serce się kraje,
smutkiem się czoło cieni...

Zakopane, 8 września 1930.

Na marginesie sprawy budowy domu miejskiego.

Drukujemy poniżej artykuł p. inż. Adama Helm-Pirgo w sprawie budowy domu gminnego na rynku. Artykuł ten nie pozostanie zapewne bez odpowiedzi, gdyż temat, jaki w nim jest poruszony, zasługuje na to, aby go oświetlić ze wszystkich stron. Sami na razie nie zabieramy głosu, zaznaczamy jednak, że z całym szeregiem wywodów p. inż. Helm-Pirgi nie możemy się zgodzić.

Jedną ze spraw, którą ostatnio zajmowała się Rada Miejska, która stała się ośrodkiem licznych dyskusyj w Zakopanem, jest sprawa stylu, w jakim ma być zbudowany dom miejski w Zakopanem. Dla poinformowania zapewne już nielicznej garstki niewtajemniczonych w bieg tej sprawy należy uprzytomnić, że Zwierzchność gminna, mając przyobiecaną większą pożyczkę na ten cel, rozpisała konkurs na projekt domu i zaprosiła do jury pp.: burmistrza Winnickiego, prof. inż. Gałęzowskiego, inż. Wojtyczkę i inż. Kulczyńskiego, wszystkich trzech z Krakowa.

Konkurs, na który nadesłano sześć prac, został z końcem czerwca rozstrzygnięty. Tymczasem Rada miejska uchwaliła w dniu 27 lipca aby dom miejski w Zakopanem wybudować w stylu góralskim i w tym kierunku wywrzeć w pewnym sensie nacisk na architektów.

Pomijam, czy bieg tej sprawy był właściwy (najpierw ogłoszenie i rozstrzygnięcie konkursu, potem wyrażenie życzeń co do stylu).

Chodzi mi o zastanowienie się sine ira et studio, a pod kątem widzenia dobra sprawy, nad faktem bijącym w oczy, że inżynierowie-architekci zakopiańscy projektowali zgodnie dom miejski nie w stylu góralskim, a tylko jeden budowniczy nadesłał na konkurs projekt w stylu góralskim, projekt, który nie znalazł uznania wśród członków jury-fachowców.

Ze sprawą tą wiąże się sprawa daleko szersza: stosunek do stylu góralskiego. Jest przecież powszechne i naturalne dążenie społeczeństwa do zachowania utrzymania i rozwijania narodowych pierwiastków sztuki, do zasilania jej źródłami najbardziej narodowemi, to jest ludowemi. Rozumiemy to wszyscy. Ale to zdrowe dążenie jest zdrowe, dopóki się liczy z logiką i z rozsądkiem.

Zanim przejdziemy na teren spraw zakopiańskich, budzących z natury rzeczy pewne roznamiętnienie, rozważmy przykład analogiczny: stosunek nasz do stylu polskich dworków. Nietylko sentyment budzi w nas szacunek dla tego rodzimego budownictwa. Te pogodne białe dwory i dworki z gankami i kolumnami są naprawdę piękne. Ale czy sentyment, szacunek i estetyczny podziw, jakie mamy dla

---

zbroję mrówczej pracy z oszczędnością połączonej, a już szczególnie powinniśmy się odznaczać karną jednością w zamierzeniach. W pracy i cnocie — dzięki Bogu — nie jesteśmy napewno ostatnimi. Jako wielki skarb przechowuję wśród swoich papierów artykuł „Kurjera Warszawskiego“, napisany przez p. Orłowskiego, w którym pan ten, bawiąc pierwszy raz w Orawce, nie może się dosyć nadziwić, że gospodarze, idąc w pole do pracy, zostawiają wszystko otwarte: i dom i spiżarnię. Fundamenty moralne — a te są najważniejsze! — do odegrania większej roli w państwie, istnieją niewątpliwie w sercach orawskich, trzebaby nam tylko cudu jednego, cichego, ale mocnego programu życia i działania; od południowych stoków Babiej Góry mogą wzlecieć nad Polską skromne, bo skromne, ale wszystkich zadziwiające ptaki wytrwałego do celu dążenia i artystycznej prostoty ducha polskiego na Orawie.

Przyznaję, że sztandar takiej twórczości nie powiewał nad Orawą w pierwszych 10 latach. Wiem i o tem, że liczni bracia z Orawy mnie przypisują osłabienie początkowej tężyzny duchowej i zarzucają mi głośno, żem się przyczynił do przyłączenia Orawy i Spisza do Polski i że teraz nie dbam należycie, by się nam w Polsce jak najlepiej powodziło. Lubię sprawom otwarcie spojrzeć w oczy i dlatego mówię tak szczerze. Mimo wielkiego umiłowania szczerości nie mogę jednak bronić się otwarcie. Czas jeszcze nie dojrzał do tego, by móc drobiazgowo przedłożyć przyczyny i powody, które mię zmusiły, by się usunąć z rzędu pierwszych pracowników i pracować pod inną komendą nad podniesieniem Orawy.

Kilka powodów nie mogę jednak zamilczeć. Do najpiękniejszych prac życia będę zawsze zaliczał trudy i prawdziwe znoje lat 1918—1920. Dopóki nie zapadło rozstrzygnięcie w Paryżu o granicy, do pracy leciało się na skrzydłach radości i ochoty. Gdy atoli po uchwale Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920, stanęliśmy przed twardą rzeczywistością nigdy niespodziewanych granic, trzeba było pomyśleć: co robić, by tak haniebnie pokrajany kraj zaprowadzić na drogę rozkwitu nie tylko ideowego, ale i materjalnego. Z pięknych słów bowiem i z kazań o miłości Ojczyzny żaden lud nie wyżyje. Do praktykowania i utwierdzenia się w cnocie koniecznem jest wolne od ciężkich trosk życie; szczery i głęboki patrjotyzm oraz wielkie umiłowanie kraju kwitną w sercach i żołądkach zaspokojonych.

Pomyśleliśmy zatem o założeniu spółki „Orawa“. Ciernista, okrutna to była droga nietylko mojego życia, lecz i innych. Największym naszym grzechem przy uruchomieniu tej spółki było mniemanie, że wszyscy ludzie są nadzwyczaj uczciwi. Zanosiło się na skandaliczny upadek całego przedsięwzięcia i że do tego nie doszło, przypisać to należy wprost nadludzkim wysiłkom i ofiarności kilku osób, a już szczególnie p. Jana Piekarczyka i X. Buronia. Pytam się dzisiaj: kto nam pomagał wtenczas? Kto nam służył przynajmniej dobrą radą? Opuścili nas wszyscy, połączono się nawet przeciw nam i spodziewano się naszego haniebnego pogrzebu, który jednak nie nastąpił. Z wielkiego krzyku i programu, z jakim wtedy wystąpiliśmy, został, chwała Bogu, owoc nie najgorszy, jakim jest: kwitnąca sława Orawki jako letniska.

Celem podniesienia duchowego poziomu na Orawie, pragnęliśmy wzbogacić Jabłonkę szkołą 7-io klasową. Mogła ona stać już w r. 1921, a najpóźniej w r. 1922. Gdy ministerstwem oświaty kierował p. Rataj, wszystko było przygotowane do wzniesienia tanim kosztem — prawie zadarmo — pięknego budynku szkolnego. Cóż, kiedy Rada gminna w Jabłonce nie i nie chce tej szkoły! Darmo, trzeba ją będzie gdzieindziej zbudować!

W pierwszych latach po przyłączeniu nas do Polski, dużo można było uczynić, gdyby nie łatwowierność ludzi nawet poważnych, więcej wierzących różnym politycznym łapiduchom w Trstenej i w Namiestowie, niż wielkiej żarliwości i poczciwym zapewnieniom ze strony polskiej. Czas leciał. Mało nas do Polski przyłączono, ale zato w tej małej gromadce wielkie nastąpiło i panowało rozbicie. Tych, którzy to rozbicie wśród nas podtrzymywali i podsycali, niema już wśród nas, na własnych zagonach gospodarujemy sami, bez obcego krzywego oka, czas zatem najwyższy, by się opanować, zbudzić i ruszyć do pracy! Do jakiej pracy? Boć przecież nikt z nas nie jest bez pracy, a niektórzy mają jej może za dużo. Mam na myśli pracę ducha polskiego na Orawie, której my jesteśmy — możemy to o sobie bez pychy powiedzieć — pierwszymi krzewicielami. Ci, którzy sądzą, że jesteśmy zarazem i ostatnimi, mylą się bardzo.

Wzbogaceni w bolesne doświadczenia i zawody, w 10 roku przyłączenia nas do Polski, odzywamy się świeżym, wypoczętym — smrekiem i sosną mile pachnącym głosem: niema nas wprawdzie na mapie polityczno administracyjnej Polski, o istnieniu naszem świadczy jedynie administracja kościelna (swemi dwoma dekanatami: orawskim i spiskim) i kilka pieczątek pocztowych, do świadomości i do serca całej Polski chcemy się ponownie dostać wytężoną i wytrwałą pracą polskiego ducha, w nas zakutego i rwącego się do lotów wzniosłych i hardych w imię dobra i sławy Orawy, w imię najofiarniejszej służby Ojczyźnie, w imię najszczytniejszej miłości chrześcijańskiej. Kto i co będzie bodźcem do nowego wzlotu: czy piękny projekt X. Antoniego Sikory czy inny program, o tem pomówimy wkrótce. Dziś, w uroczystość 10-lecia naszego powrotu na łono Matki, uzbrójmy się w silną, niczem się nie dającą złamać wolę: spełnienia całkowicie roli, którą Opatrzność Boża nam niegodnym powierzyć raczyła.

W górę zatem serca! W górę zniżone trochę polskości sztandary! Górnie i lotnie wołajmy: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki niech żyje!

[illegible]

nich, każą nam budować kamienice poczty, muzea, teatry, kościoły, ratusze, szpitale, hotele i t. d. i t. d. w stylu tych dworków? Z takiego pomysłu niejeden rozsądny, a wyobraźnią obdarzony, roześmieje się. A inny znów, także wyobraźnią obdarzony, z oburzenia poczerwienieje: bo jakżeż można piękno profanować karykaturą. Bo czy to nie karykatura paropiętrowy gmach, naśladujący dworek szlachecki? I czy to leży w interesie rodzimej sztuki, aby sztukę karykaturować?

Przejdźmy teraz do stylu góralskiego. Tak jak tamten w dworkach szlacheckich, tak ten w budownictwie wyraził się w chatach góralskich. Drogi on nam jest, jak każda sztuka ludowa i winniśmy go otoczyć troskliwą opieką. To przecież nie ulega kwestji. Ale czy ta opieka może wyrazić się w karykaturowaniu go? I tak jak nonsensem będzie 100-pokojowy, kilkupiętrowy hotel w stylu polskiego dworka — nonsensem w samem założeniu, bo w pojęciu dworka czy dworu mieści się także mniej lub więcej określone pojęcie wielkości i właściwych proporcyj — tak również nonsensem będzie, takim samym, a nawet większym, 100-pokojowy hotel w stylu góralskim. Tem samem naturalnie inne budowle większe.

Witkiewicz, artysta dużej miary, zbudował w tym stylu kilka ładnych większych will drewnianych. Ale dlatego właśnie, że był artystą, nie pokusił się — po zgoła nieciekawym eksperymencie na muzeum tatrzańskiem — o przeniesienie tego stylu na budowle większe, murowane.

W Zakopanem problem stylu góralskiego staje się trudny. Może to byłoby i ładne i interesujące stworzyć u stóp Tatr rezerwat rodzimego góralskiego budownictwa. Ale trzeba było przed laty, przed bardzo wielu laty, kiedy zaczęto budować wille i pensjonaty, wydać specjalne rozporządzenie, zabraniające budowy domów murowanych i wogóle większych, oraz urobić opinję, że na tym terenie najwłaściwsze są wille w stylu góralskim. Do tego należało naturalnie dostosować urządzenia techniczne: drogi, środki komunikacyjne, wewnętrzne urządzenia domowe, a także odpowiednio zorganizować straż ogniową. Bo tylko wtedy całość byłaby stylowa. Opowiadają, że jeden z wielkich miłośników Tatr i góralszczyzny, właściciel stylowej willi, wzbrania się do niej wprowadzić światła elektrycznego i wodociągu i dlatego do dzisiaj brak w tej willi spłókiwanych ustępów. Nie jest zapewne stanowisko higjeniczne, ale jest niewątpliwie konsekwentne. Jak prymityw, to prymityw.

Tymczasem jednak losy Zakopanego potoczyły się inaczej. Źle, czy dobrze się stało — nie pora już dziś rozmyślać. Dość, że gdy przed laty przybyłem do Zakopanego, zastałem obok will i chat drewnianych w stylu góralskim i pseudo-góralskim domki, domy i kamienice w stylach najrozmaitszych — a czego najwięcej — bezstylowe. Secesja wiedeńska i mieszanina różnych stylów z motywami, a zwłaszcza z dachem góralskim — oto najczęściej spotykany „styl". W ostatnich latach powstaje szereg pensjonatów, hoteli, sanatorjów, will prywatnych w duchu nowoczesnym. Rozwija się komunikacja samochodowa, rozszerza się sieć oświetlenia elektrycznego, marzy się o porządnych drogach i częściowo doprowadza się je do porządku. Zwraca się uwagę na wzorowe techniczne wewnętrzne urządzenia domowe z myślą o wygodzie i higjenie gości. Powtarzam: nie rozstrząsam — źle czy dobrze się stało. Ale Zakopane nie zostało rezerwatem etnograficznego piękna Podhala, lecz stało się uzdrowiskiem, które pragniemy podciągnąć do miary uzdrowisk europejskich. I Zakopane siłą rzeczy, spełniając to nowe zadanie, zatraca i musi zatracić dawną indywidualność.

Słyszymy tak często zdanie: niech architekci starają się, aby z motywów góralskich stworzyć styl nowy, polski, niech rozwiążą zagadnienie umiejętnego zastosowania stylu góralskiego do budownictwa murowanego. Jakież to dziwne żądanie. Styl nie da się stworzyć na żądanie, na zamówienie: styl jest wytworem ducha czasu, wytworem epoki. Można doczepić do paropiętrowej kamienicy ganek i dwie kolumny, ale przez to jeszcze kamienica nie będzie miała nic wspólnego ze stylem polskich dworków. Można kamienicę pokryć dachem góralskim, ale to także nie będzie jeszcze stylem góralskim, tylko znów nieudaną mieszaniną różnych pierwiastków. Styl bowiem — nawet w najskromniejszem pojęciu — polega nietylko na jakich paru szczegółach zdobniczych, ale na swoistej konstrukcji — która zależna jest od materjału i od celu przeznaczenia budynków.

Jesteśmy wielbicielami greckiego piękna, ale nie usiłujemy stawiać spichrzów z grecką kolumnadą, jesteśmy wielbicielami strzelistego gotyku, który duszę naszą do modlitwy stroi, ale nie myślimy „Pałacu Prasy" gotyckiemi wieżami zdobić; radujemy się piękną sztuką góralską, ale nie możemy jej zastosować tam, gdzie się do tego nie nadaje.

Gdybyśmy budowali dom miejski w Zakopanem przed 40 laty, dom, który na ówczesne potrzeby mógłby być drewniany, parterowy, i składać się z kilku izb, najsłuszniejsza, więcej: jedynie słuszną rzeczą byłoby zbudować w stylu góralskim. Ale dzisiaj, w epoce żelazobetonu, gdy ma to być dom murowany, dwupiętrowy, gdy stać będzie na Rynku, w otoczeniu kina „Sokół", nowocześnie zaprojektowanej wielkiej kawiarni „Italia" i także nowocześnie zaprojektowanej przez Ministerstwo szkoły — jakżeż myśleć o stylu góralskim? O stylu góralskim, nie o jego karykaturze.

Gdyby nie to, że sprawa ta porusza dzisiaj społeczeństwo zakopiańskie, uważałbym ten artykuł za niepotrzebne wyważanie dawno otwartych drzwi. Nietylko wśród fachowców. Przecież sami Górale budują dziś kamienice na Krupówkach nie w stylu góralskim, a któż ich posądza o niechęć do rodzimego stylu? Przecież dawniejsza Rada Miejska zbudowała także domy użyteczności publicznej: łazienki, elektrownie, rzeźnię — w jakim — mniejsza o to, ale w każdym razie nie w góralskim stylu. Czy z nienawiści do góralszczyzny?

Rozważmy tę sprawę spokojnie, rzeczowo i z pewnem zaufaniem do fachowców. Jak jesteśmy chorzy, wzywamy lekarza, o poradę prawną udajemy się do adwokata; gdy chcemy iść na trudna wycieczkę w góry, a nie jesteśmy taternikami — do przewodnika.

Czy nic nie mówi jednolita opinja fachowców-inżynierów w tej sprawie? I to zarówno z Zakopanego, jak i powołanych do jury z poza Zakopanego?

Naturalnie, że jak lekarze nie dysputują w sprawach medycyny z felczerami, choć i ci niektórych ludzi leczą, tak również jej jednolitej opinji nie narusza sąd tego czy owego zacnego i poczciwego zapewne skądinąd budowniczego czy majstra.

Przeciw uroszczeniom szerokiego ogółu do decydowania w sprawach stylu, jego istoty, wartości i możliwości, jakie przedstawia, wypowiedziano się też wyraźnie na ankiecie w marcu 1929 r., wyrażając życzenie, aby w tej sprawie zabrały głos Ministerstwo Robót Publicznych i Departament Sztuki MWR. i OP.

Inna zupełnie kwestja — to chęć zachowania oryginalnego budownictwa góralskiego tam, gdzie to jest jeszcze możliwe — a więc w bliższych i dalszych okolicach Zakopanego — wogóle na Podhalu. Oprócz oddziaływania na ogół Górali, aby zachowali rodzime formy budowania po wsiach, należałoby stworzyć — wzorem innych „wsi wzorowych" u nas i zagranicą — wzorową wieś góralską, gdzieby znalazły miejsce wszystkie cechy charakterystyczne zarówno budownictwa, jak i urządzeń wewnętrznych. Taka wieś „stylowa", gdzieś niedaleko Zakopanego, byłaby także dużą i pożyteczną atrakcją dla gości obcych, którzy nie w „bardzo rozmaitem" Zakopanem, ale tam właśnie zobaczyliby prawdziwą sztukę góralską.

Stworzenie takiej wsi, to piękne zadanie Towarzystwa Tatrzańskiego i miłośników Tatr i Podhala.

Uwaga: Wyrażenia „styl" używam w niniejszym artykule nie w sensie ściśle naukowym, ale potocznym, popularnym.

Inż. Adam Chełm-Pirgo.

Czy prenumerujesz już organ Z. P. Z. „ZAKOPANE"?

Żegnajcie.

Kiedy wyjdzie następny numer „Zakopanego" — orkiestry już nie będzie. Chciałbym więc pożegnać się z muzykami imieniem Związku Przyjaciół Zakopanego.

Muzycy naszej orkiestry pracowali w warunkach trudnych, oprócz bowiem koncertowania w parku przez 5 godzin i w Czerwonym Krzyżu przez 1 godzinę dziennie, odbywały się koncerty, zrazu 2 tygodniowo, potem 1 tygodniowo, które wymagały dużo prób. Ponadto poszczególni muzycy grywali na zabawach wieczorowych. Za te zabawy byli wprawdzie osobno wynagradzani, zawsze jednak przyczyniało im to pracy. Pracy więc było bardzo dużo, ale była ona konieczna. Boć przecież ciągle myślało się o tem, że orkiestra da się zatrzymać na stałe; należało więc udowodnić społeczeństwu, do czego ta orkiestra jest zdolna poza orkiestrowaniem w parku i jakie mogłaby dać Zakopanemu korzyści.

Muszę stwierdzić, że tej olbrzymiej pracy orkiestra podjęła się z zapałem. Były w niej, coprawda, elementy niepożądane i te zostały stopniowo wyeliminowane; ale ci członkowie, którzy zostali, do końca spełniali swe obowiązki z zaparciem się.

Wchodząc w warunki, jakie się wytworzyły i spowodowały rozpuszczenie jej z końcem sezonu, ci członkowie orkiestry lojalnie przyjęli ten fakt do wiadomości. Co więcej, znając smutne położenie finansowe orkiestry, wspaniałomyślnie zrzekli się na rzecz kasy orkiestry tej części dochodu, która im się należała z koncertu benefisowego p. Furmańskiego, w sumie blisko 100 złotych. Ten dowód życzliwości orkiestry dla Związku Przyjaciół Zakopanego, który włożył dużo pracy, by stworzyć w Zakopanem stałą placówkę muzyczną — niestety bez rezultatu, bardzo sobie cenimy i bardzo dodatnio świadczy on o obywatelskiem pojmowaniu swej pracy przez członków.

Za to, jak i za całą ich pracę, jak najserdeczniej im dziękujemy. Życzymy im powodzenia w dalszej pracy i spodziewamy się, że jednak prędzej czy później znowu zobaczymy się w Zakopanem w lepszych warunkach.

A. Seelieb.

WITOLD MILESKI.

Błąd czy zła wola?

Każdy miłośnik gór z radością zawsze czyta numery pięknego pisma „Die Alpen — Les Alpes — Le Alpi", organ oficjalnego Schweizer Alpenclub'u. Numer VIII tego miesięcznika (na sierpień b. r.) przynosi m. in. ilustrowane sprawozdanie z „Międzynarodowej Alpinistycznej Wystawy Sztuki", jaka bież. roku odbyła się w Budapeszcie.

Przeglądając naogół szczegółowe i dokładne sprawozdania ze stoisk poszczególnych krajów, w pewnej chwili czytelnik polski zaczyna ze zdumieniem przecierać oczy. Na str. 300 bowiem, tuż po omówieniu górskiego malarstwa francuskiego, nie cieszącego się zresztą w oczach Szwajcarów zbytnim mirem, przechodzi autor artykułu, p. Hans Tritschel do działu czeskosłowackiego. Czytamy tam (w dosłownem tłumaczeniu):

„Czechosłowacja była dość licznie choć nie nazbyt silnie reprezentowana. **Stanisław Gałek** (!) i Karol Kłosowski (!!), obaj ze Zakopanego, przedstawiają bardzo piękne i barwne obrazy z Tatr, a także Max Hannemann ze Zakopanego pozwala żywić z pewnością nadzieję, że w przyszłości da rzeczy jeszcze lepsze i dojrzalsze. Toni Schönecker z Falkenowa nad Ohrżą przynosi tylko jeden bardzo piękny „Półakt kobiecy w górach" i parę uwagi godnych obrazków pastelowych."

Tyle o Czechosłowacji! Ciekawe, prawda? Przecież dowiedzieliśmy się, że Zakopane — to czeska miejscowość i że Gałek i Kłosowski (z przekręconem w dodatku nazwiskiem) — to rodowici Czesi — wraz z p. Toni Schönecker, który zapewno jest Niemcem z Czech, jak wszystkie poszlaki (imię zdrobniałe Toni i miasto Falkenau am Eger, leżące w czysto niemieckiej okolicy) wskazują. Czyż innych „Czechów" na wystawie nie było? Pytamy więc, czy tylko pp. Gałek, Kłosowski i Schönecker reprezentowali wysokogórską twórczość malarską Czechosłowacji?

Bo posłuchajmy dalej p. Tritschela, co p w dalszym ustępie poniżej poprzedniego:

„Następnie, po Czechosłowakach, idą Polac którzy jednak tylko dość miernie byli reprezer towani przez p. Winifred Cooper z Warszawy. I już! Potem autor przechodzi do działu włoskiego.

Tedy albo coś jest niedobrze z geografją p. Tritschl'a, który nie wie, że nie całe Tatry leżą w Czechosłowacji i że Zakopane i okolicę wyjąt-

kowo zostawiono Polsce. W takim razie niech nam nie robi „złej propagandy", bośmy mu nic nie zawinili, a zresztą dzieła Gałka i Kłosowskiego mu się podobają, czemuż ich oddaje Czechom, którzy wcale ich nie pragnęli anektować.

Albo coś bardzo szwankowało z polskiem stoiskiem i kto je urządzał, musiał obrazy obu zakopiańskich mistrzów błędnie umieścić, tak, że laik gubił się w rozeznaniu ojczyzny malarza.

Albo wszystko to jest jakaś zła wola....

A szkoda, że tak się stało, obrazy były bowiem ładne i propaganda byłaby dobra. „Die Alpen" nam ją popsuły. Może nie są winne? Ale ten, kto nasz dział w Budapeszcie urządzał, musi nam tę zagadkę wyjaśnić, i to jak najrychlej!

Sport w Zakopanem.

II-gie zawody lekkoatletyczne. W niedzielę, 7-go b. m. odbyły się na mniejszym stadjonie Komitetu Imprez Sportowych organizowane przez Sekcję narciarską T. S. „Wisła" II-gie w tym sezonie letnim zawody lekkoatletyczne. Niestety deszczowna pogoda tego dnia nie zgromadziła na boisku tylu zawodników, co na pierwszych, a wpłynęła równocześnie na bardzo nikły udział publiczności. Zato wyniki były wcale dobre i w paru wypadkach znacznie lepsze jak na pierwszych (skok wdal, bieg 3000 m). W rezultacie uzyskano następujące wyniki: w biegu 60 m 1. Daszyński (niestowarzyszony), czas 8 sekund; 2. Wszak, „Makkabi"; 3. Sikora, S. N. „Wisła". W skoku wzwyż 1. Sikora, S. N. „Wisła" 157 cm; 2. Daszyński 150 cm; 3. Wszak, „Makkabi" 145 cm. W skoku wdal — 1. Daszyński 587 cm; 2. Sikora, S. N. „Wisła" 558 cm; 3. Wszak, „Makkabi" 537 cm. W biegu na 3000 m — 1. Gabryś Ludwik, S. N. „Wisła", czas 9 m. 30 sek.; 2. Górski Michał, S. N. „Wisła"; 3. Gąsienica Wojciech, S. N. P. T. T. W pięcioboju lekkoatletycznym, na który złożyły się następujące konkurencje: skok wdal, rzut oszczepem, bieg 200 m, rzut dyskiem i bieg 1500 m uzyskano następujące wyniki w punktach: 1. Gąsienica Wojciech, S. N. P. T. T. 2092 punkt.; 2. Sikora Stanisław, S. N. T. S. „Wisła" 1608,95 p.; 3. Paryski Zygmunt (niestowarzyszony) 1351'52 punkt. Sędziowali pp. pułk. Fr. Wagner (Wisła), Paudyn Tadeusz (Wisła), Mangel Leon (Makkabi) i Słowik, S. N. P. T. T.

Kronika.

Wiec gospodarczy. Dnia 7 bm. odbył się w przepełnionej sali „Sokoła" wiec „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego", mający na celu zorganizowanie współpracy chrześcijan Polaków na polu gospodarczem, walkę z zalewem obcego żywiołu i samoobronę przeciw wydzieraniu przez ten żywioł naczelnych placówek we wszystkich dziedzinach. Prelegent, przybyły z Krakowa dla wygłoszenia referatu, przedstawił w cyfrach stosunek ludności żydowskiej do innych narodowości w państwach cywilizowanych, udowodnił zły stan w Polsce pod tym względem, wreszcie rozwinął przed słuchaczami zadania, jakie powinny przyświecać obecnemu pokoleniu. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której wypowiadali się przedstawiciele duchowieństwa, kupiectwa, inteligencji pracującej i górali. Pomimo złej organizacji z powodu nieprzybycia paru członków komitetu, którzy się podjęli kierownictwa, wiec odbył się w spokoju i znaczna ilość obecnych wyraziła życzenie zapisania się do organizującego się już we wszystkich miastach „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego". W tym celu rozdawano deklaracje i statut, zapowiadając, że wkrótce będzie ogłoszony dalszy program działania na terenie Zakopanego. Wiec nie miał nic wspólnego z akcją przedwyborczą i podkreślił wyraźnie swą apolityczność, nie potrąciwszy nawet tematu obecnej sytuacji wewnątrz kraju. — J. R. C.

Nowe schronisko w Tatrach. W niedzielę, dnia 14 b. m. odbędzie się na polanie w dolinie Chochołowskiej uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudujące się schronisko turystyczne. Schronisko to, budowane przez Polski Związek Narciarski i Warszawski Klub Narciarski, jedyne w zachodnich Tatrach (po zburzeniu schroniska w dolinie Kościeliskiej), służyć ma przedewszystkiem turystyce zimowej, narciarskiej. Program uroczystości: Godzina 10: odjazd autobusami i samochodami z Zakopanego z pod hotelu Karpowicza do Doliny Kościeliskiej. (Cena przejazdu tam i zpowrotem — 9 zł). Godz. 12: powitanie gości na polanie Chochołowskiej. 12.10: Poświęcenie kamienia węgielnego pod schronisko. 12.20: Podpisanie przez obecnych aktu erekcyjnego i złotej księgi schroniska. 12.30: Muzyka góralska „Duchów", jednocześnie skromny posiłek narciarski. 15.00: Powrót do Zakopanego. Ograniczając się w tym numerze do podania samego programu uroczystości, pozwolimy sobie w jednym z najbliższych numerów podać nieco więcej szczegółów, dotyczących tego, tak potrzebnego turystyce, przedewszystkiem zimowej, schroniska.

Wycieczki. W dniach 10 i 11 b. m. bawiła w Zadumnem wycieczka dwudziestu paru asystentów kliniki i absolwentów wydziału medycznego uniwersytetu . Stefana Batorego w Wilnie. Uczestnicy wycieczki oza zwiedzeniem Morskiego Oka w Tatrach, poświęcili czas pobytu na zwiedzanie zakopiańskich sanatorjów, jak Schroniska dla dzieci (K. B. K.) na Bystrem, Sanatorjów Nauczycielskiego i Wojskowego i t. d. Celem wycieczki było zapoznanie się z warunkami leczniczemi klimatu Zakopanego i metodami leczenia gruźlicy w klimacie wysokogórskim. W dniu 11 przybyła do Zakopanego na krótki pobyt wycieczka dziennikarzy niemieckich. W sobotę, 13 zaś liczniejsza wycieczka lekarzy państw nadbałtyckich i węgierskich. Ta ostatnia ma ten sam cel co wycieczka z Wilna.

Sprawozdanie z Kursów Języka Francuskiego za rok szkolny 1929/30.

Słuchaczy było ogółem 71; z tego do końca roku wytrwało 30.

Zestawienie kasowe:

Kurs	Nauczycielka	Dochód	Rozchód	Zysk	Strata
1 a	P. Fargier	439	480	—	41
1 b	P. Mongodin	358	480	—	122
1 c	„ „	290	480	—	190
3	„ „	484	480	4	—
4	P. Fargier	622	480	142	—
5	P. Dudan-Słowińska	458	480	—	22
dla dziewcząt	P. Fargier	365	432	—	67
		3016	3312	146	442
	opłacenie stróża		230		
		3016	3542		

Kursy przyniosły więc **deficyt 526 zł,** który został pokryty przez Klub Francuski. Z całem uznaniem należy podkreślić, że pp. **nauczycielki często składały część swej pensji na pokrycie tego deficytu.**

Nie są objęte tą sumą koszta propagandy (afisze etc.)

Kursy pracowały normalnie z wielką korzyścią dla słuchaczy. Każda z klas przerobiła **materjał dwóch klas gimnazjalnych,** jedna z klas nawet materjał **3 klas gimnazjalnych (I a).** Było to możliwe dzięki daleko posuniętemu rozdrabnianiu na małoliczne klasy i oczywiście także dzięki usilnej pracy nauczycielek.

Kursy odbywały się przeważnie w gimnazjum państwowem, kurs dla dziewcząt odbywał się w szkole powszechnej żeńskiej. Dyrekcje obu tych szkół użyczały potrzebnych klas bezpłatnie, za co wyraża się im serdeczne podziękowanie.

Społeczeństwo nie zrozumiało jeszcze doniosłości Kursów. O ile nauczycielstwo chętnie z nich korzystało, to z urzędników (np. pocztowych) nie było nikogo. Dyrekcja.

Lista gości

z dn. 3 do 6 września 1930.

Albrecht Mieczysław, Warszawa, Ustup Chyc.
Augustyn Antoni, Rybnik, Cieszynianka.
Ansion Marja, Polnice, **Renaissance.**
Ascherowa Ella, Czechosłowacja, Stamary.
Athenstadt Władysław, Tarnopol, Stella.
Bąkowska Aniela, Warszawa, Janka.
Barrach Rachela, Warszawa, Orawa.
Baurowicz, Prof. Dr. Aleks., Kraków, Bristol.
Braun Leon, Lwów, Staszeczkówka.
Balsamówna Emilja, Kraków, Maryśka.
Brand Dr. Henryk, Kraków, H. Europejski.
Banasinska Cyrjaka z c., Japonja, Konradówka.
Bardzik Marjan, Łódź, Oaza.
Baumfeldówna Olga, Niepołomice, Wrzos.
Beer Emanuel, Lwów, Świt.
Bernstein Stella, Kraków, Morskie Oko.
Bentkowski Zygmunt, Łódź, Dom Wycieczkowy.
Bednarczuk Łukasz, Łódź, Lwowianka.
Bermanowa Ada, Warszawa, Chowanna.
Bertrand Edward, Poznań, Nella.
Bleiberg Bernard, Borysław, Warszawianka.
Belkówna Marja, Przemysłowski, Gerlach.
Berland Zyga, Warszawa, Jaśka.
Berger Izydor, Król. Huta, Halka.
Bieniaszowa K. z c., Kraków, Do Białego o-Przystani.
Bieloj Dr. Stefan z ż., Warszawa, Morskie Oko.
Bielecka Helena, Warszawa, Oaza.
Bilińska Julja, Lwów, Irusia.
Białecka Stanisława, Poznań, Schodnica.

Biechońska Janina z r., Dąbr. Górn., Morskie Oko.
Bijatyński Bohdan, Warszawa, Soplicowo.
Birkenówna Fajga, Tarnów, Łubień.
Bobrzecka Janina, Kraków, Bystre Janka.
Boller Anastazja z s., Niemcy, Zawory.
Bober Kazimierz, Kraków, Kubinówka.
Bzowska Alice, Katowice, Warszawianka.
Borsuk Janina, Warszawaź Tomkówka.
Borucki Józef, Glesno, San. Dr. Łotockiego.
Bohdanowicz Józef, Warszawa, Odrodzenie.
Boguszewski Daniel, Kołuda, Schodnica.
Brożek Józefa, Bagienica, Urocza.
Bolkowski Jerzy, Skawina, Biała Róża.
Bukowiecki Tadeusz, Kraków, Morskie Oko.
Buczaj Kazimierz, Gadowice, Odrodzenie.
Brudnicka Stanisława, Sierpiec, Zochna.
Buchsbaum Dr. Emanuel z ż., Wygoda, **Renaissance.**
Burzik Jerzy, Katowice, **Mirabella.**
Butkiewicz Bohdan, Warszawa, Znicz.
Bułajewski Mikołaj, Kowel, San. Wojskowe.
Cooper Mary, Srebrna, Albatros.
Cyprysiński Antoni, Kołudach, Schodnica.
Chmielowski Inż. Rudolf, Katowice, Bristol.
Chowiński Dr. Olgierd, Wilno, Wybrana.
Chudy Wacław, Warszawa, Helenka.
Chnelek Józef, Warszawa, **Czerw. Dwór.**
Czarnomska Helena, Warszawa, Czernichowianka.
Czarniaka Marjam, Łódź, Diana.
Czerski Stanisław, Zamość, **Stamary.**
Czarliński Hugon, Puck, Morskie Oko.
Czarny Jerzy, Borysław, Baszta.
Czarnecka Józefa, Lublin, Dom Zdr. S. U. P.
Danczyk Hugon, Nowy Bytom, Sanokówka.
Damasiewiczówna Marja, Jadowniki, San. Nauczyc.
Dancygerowa Marja, Warszawa, Słochówka.
Dawid Bruno, Kraków, Przystań.
Dawidowski Roman z r., Kraków, H. Europejski.
Diugojczyk Katarzyna, Katowice, Warszawianka.
Dziuba Katarzyna, Tomaszów, Zochna.
Dzięciołowski Juljusz, Warszawa, Nella.
Działowska Wanda, Kołuda, Schodnica.
Działowski Leszek, Kołuda, Schodnica.
Dzierżanowska Teresa z c., Warsz., Modrzejów.
Domańska Janina, Warszawa, Eldorado.
Dongel Janina, Warszawa, Bristol.
Donimirska Antonina, Kołuda, Schodnica.
Dubrowin Bolesław, Warszawa, Krakus.
Dudek Paweł, Szopienice, Janówka.
Dyrda Feliks, Lipiny Śl., Cieszynianka.
Ejlemfeld Leon, Ameryka, Wojciechowo.
Erlich Jakób, Warszawa, Bocian.
Engelman Wacława, Łódź, Mascotte.
Eisele Edward Marcin, Lwów, **Sienkiewiczówka.**
Eiseg Bina, Tarnów, Łubień.
Fabrowski Zygmunt, Nowy Tomyśl, Bristol.
Faner Antoni, Warszawa, Schodnica.
Faden Stanisław, Warszawa, Piast.
Fensterowa Irena, Łódź, **Śnieżka.**
Freibrun Regina, Lwów, Władysławka.
Fedecka Zofja, Warszawa, Zacisze.
Filkiewicz Jadwiga, Krzemieniec, Olimpjada.
Frickowa Wanda, Warszawa, Wiosna.
Filmer John, Londyn, Ryś.
Florek Czesław, Kraków, Turnia.
Fonberg Tadeusz, Warszawa, Irusia.
Fuchs Dr. Ludwik, Tomaszów, Morskie Oko.
Furmański Czesław, Łódź, Zacisze.
Garlikowski Henryk, Warszawa, Oaza.
Gądzikiewiczówna Janka, Poznań, Pająkówka.
Grabowska Zofja, Kraków, **Renaissance.**
Gałecki Tadeusz (A. Strug) z ż., Warsz. Wójciakówka.
Getler Kazimierz, Warszawa, Eldorado.
Gerwig Wilhelm, Niemcy, Morskie Oko.
Gwóździk Helena, Katowice, Warszawianka.
Gizińska Stanisława, Warszawa, Czernichowianka.
Girzejowski Władysław z ż., Lwów, Poranek.
Glińska Dr. Zofja, Warszawa, H. Europejski.
Giebułowicz Stanisław, Przemyśl, San. Wojskowe.
Gogolin Gertruda, Król. Huta, Warszawianka.
Goldstein Motek, Będzin, Anastazja.
Goldberg R., Nowy Sącz, Przystań.
Goldberg Filip, Lwów, Staszeczkówka.
Goeppert Rudolf, Katowice, Albion.
Górkiewicz Stanisław, Warsz., **Sienkiewiczówka.**
Gohlke Louise, Łódź, Hanka.
Goldmanówna Dr. Jadwiga, Łódź, **Krywań.**
Gorzechowski Witold z ż., Radom, Cieślówka.
Godycki-Ćwirko Józef z r., Dąbr. Górn., **Konradówka.**
Goldmanówna Natalja, Tomaszów, Soplicowo.
Górski Józef, Warszawa, Bank Polski.
Goetel Ferdynand, Warszawa, H. Sport.
Guteman Paulina z c., Kraków, Uciecha.
Grylkowski Dr. Zygmunt, Piaski, Strugowa.
Gryzunasz Bazyli, Wiśniowiec, H. p. Gewontem.
Hasel Roman, Poznań, Pod Lipami.
Hartman Izabela, Sosnowiec, Jurand.
Haparta Gustaw z ż., Katowice, Pod Gubałówką.
Haglerówna Lea, Lwów, Warszawianka.
Hauptówna Helena, Żółkiew, **Borek.**
Hanzel Paweł, Cieszyn, Ślązaczka.
Hamburger Franciszka, Łódź, Witkiewicza.
Hendler Borys, Kraków, Morskie Oko.
Herniczek Ignacy, Radom, Janówka.
Hercbaum Mauryca, Cieszyn, Staszeczkówka.
Hilscher Anna, Warszawa, Warszawianka.
Holcberger Zygmunt, Warszawa, Albatros.
Hoppe Dr. Mieczysław, Poznań, Maraton.
Hoszerowa Emilja, Warszawa, Maraton.
Hołysówna Marja, Wielkie Hajduki, Czerw. Krzyż.
Horodyski Adolf, L. Szlacheckie, San. Wojskowe.
Hurnowska Marja, Warszawa, Bank Polski.
Ivanka Aleksander, Warszawa, Baszta.
Ikert Alfons z ż., Łódź, Za Bramką.
Jarra D., Kraków, Warszawianka.
Jakobi Stefanja, Łódź, **Czerwony Dwór.**
Jagodzińska Julja, Płock, Boromeuszki.
Jasiński Fryderyk, Bytom, Pod Blachą.
Jabłoński Emil, Warszawa, **Mirabella.**
Jarzębowska Helena, Warszawa, **Sienkiewiczówka.**
Jedlińska Jadwiga, Lwów, Koliba.
Jaenel Marta, Katowice, Warszawianka.
Jezierski Władysław, Katowice, Staszeczkówka.
Jelitko Franciszek, Brzezinka, Cieszynianka.
Jędrzejewska Hanna, Warszawa, Laura.
Jezierski Franciszek z ż., Poznań, Ermitage.
Jochwads Dr. Benjamin, Warszawa, Świt.
Jurkowska Helena, Warszawa, **Leśniczanka.**
Karcenelin Mala, Siedlce, Warszawianka.
Karpińska Bronisława, Poznań, Warszawianka.
Kwasieborski Jerzy, Włocławek, **Stamary.**
Kawecka Jadwiga, Kosów, Bagatela.
Klarowicz Józef, Warszawa, **Bór.**
Kaleta Jadwiga, Kraków, Maryśka.
Katana Franciszka, Wilno, Słoneczna.
Krautwirt Emil, Kraków, H. p. Gewontem.
Krabasowa Walerja, Toruń, Zakątek.
Karczmarek Jan, Hajduki W., Pod Gubałówką.
Krajewska Stanisława, Golina, San. Naucz.
Kwiatkowski Inż. Witold, Miłocin, Czerw. Krzyż.
Klajskowa Helena, Lidzbark, Naucz. Dom Zdr.
Klaften Beno, Lwów, Przystań.
Kranc Adela, Warszawa, Zawory.
Kreppel Jakób, Warszawa, Staszeczkówka.
Kleszczyńska Józefa, Stryj, San. Wojskowe.
Klimczak Kazimierz z r., Warszawa, Morskie Oko.
Klima Leszek, Dalki, Orla.
Klisiak Michał, Katowice, **Borek.**
Klicki Józef, Rymanów Koościeliska 64.
Korzycki Franciszek, Warszawa, Bank Polski.
Konarski Dr. Jerzy, Tworki, w górach.
Kobielska Marja, Warszawa, Anastazja.
Kornasiczowa Bronisława, Sosnowiec, Eldorado.
Koszan Władysław, Kwatery, **Wersal.**

Kołodziejczyk Stefan, Rastów, Dom Wycieczkowy.
Kożuchowski Józef z ż., Warszawa, **Marilor.**
Kowalewski Inż. Wacław, Łódź, H. p. Gewontem.
Kossowski Wacław, Warszawa, **Marilor.**
Kozłowska Helena, Warszawa, Płomień.
Kromowski Izak, Lwów, Staszeczkówka.
Koselhut Maurycy, Lwów, Staszeczkówka.
Konówna Regina, Warszawa, Chowanna.
Kowalska Zofja, Krakow, Orion.
Kobylańska Klotylda, Równe, H. Europejski.
Koon Sally, Nowy Sącz, Murań.
Kowalski Jerzy z ż., Gościejewiec, Bristol.
Kołodziejczyk Stanisława, Sosnowiec, Pod Blachą.
Kozubowska Irena, Skoczów, Przemyślanka.
Kowalska Elfryda, Ruda, Baszta.
Kochman Eljasz, Gdańsk, Morskie Oko.
Kochanowicz Mojżesz, Warszawa, Cis.
Konfederat Feliks, Warszawa, San. Naucz.
Korycińska Wiktorja, Radość, Jordanówka.
Kubon Brunon, Ruda Śl., Warszawianka.
Kulińska Rozalja, Warszawa, Warszawianka.
Kuratow Jadwiga, Warszawa, Orawa.
Kühn Benno, Łódź, **Śnieżka.**
Kucharska Kamila, Kołomyja, Kasztelanka.
Kucharzewska Marja, Warszawa, **Marilor.**
Kuczaliński Jan, Warszawa, **Biały Dom.**
Kurkowiak Antonina, Gdańsk, Renaissance.
Kuligowicz Józef, Kraków, San. Wojskowe.
Krzymiński Stanisław, Warszawa, Zakątek.
Krzysztoforski Zygmunt, Paryż, Bristol.
Lapiska Halina, Warszawa, **Kmicic.**
Langiertówna Joanna, Warszawa, Blanka.
Lapis Marjan, Kraków, Księżówka.
Lankau Zbigniew, Wilno, H. Sport.
Lawestans Jerzy, Warszawa, **Radowid.**
Landau Dora, Warszawa, Diana.
Lachenal Paul, Genewa, Bristol.
Laurowska Janina, Zambrów, San. Wojskowe.
Lewicka Agnieszka, Katowice, Warszawianka.
Leszczyński Stanisław z ż., Milanówek, Roztoka.
Leśniewski Wł., Warszawa, Maraton.
Lipski Józef, Łódź, Atlas.
Lipiński Janusz, Warszawa, Kosówka.
Liberman Cecylja, Warszawa, Diana.
Lis-Olszewska Marja, Warszawa, Cieślówka.
Loga Sylwester, Poznań, Pod Lipami.
Ludyga Edward, Wielkie Piekary, Albatros.
Lubraniecka Sara, Włocławek, Piast.
Łapa Jan, Katowice, Olimp.
Łukowska Helena, H. Europejski.
Lagidre Dawid, Gruzja, San. Wojskowe.
Łabuzówna Remigna, Łuck, Sercanki.
Magiera Karol, Nowy Bytom, Warszawianka.
Mathea Pelagja, Król. Huta, Warszawianka.
Makar Jan, Lwów, Warszawianka.
Mandla Marja, Chorzów, Warszawianka.
Margieczok Magdalena, Żywiec, Zawory.
Męczyński Stanisław, Chełmno, Dom Wycieczkowy.
Mazurówna Jadwiga, Warszawa, Oaza.
Marguliesowa Helena z s., Kraków, Maryśka.
Maślanka Jerzy z ż., Warszawa, Silwa.
Maciejewski Zygmunt, Zgierz, Kamila.
Mardyłówna Halina, Kraków, Orion.
Mazaraki Jerzy, Warszawa, **Stamary.**
Makulec Jan z r., Piastów, Morskie Oko.
Markowska Stefanja, Kraków, Szpital Klimat.
Matuszewska Apolonja, Zacisze.
Majewska Olga, Warszawa, Bank Polski.
Matula Marja, Bielsko, Irusienka.
Mach Józef, Lublin, **Radowid.**
Majewska Wanda, Warszawa, Atlas.
Majewski Ludwik, Warszawa, Atlas.
Malinowska Irena, Częstochowa, San. Wojskowe.
Marciniak Feliks, Kościan, San. Wojskowe.
Mazur Kazimierz, Toruń, Biała Róża.
Magnowicz Zygmunt, Francja, H. p. Gewontem.
Matlakowa Marja, Kraków, H. p. Gewontem.
Meissner Dr. Jan z ż., Kobierzyn, Antołówka.
Meyerowa Wanda, Bydgoszcz, Jagienka.
Michalik Stefan, Bielsko, Ślązaczka.
Mielochówna Marja z siostrą, Poznań, Przemyślanka.
Mirecki Stefan, Katowice, **Wielkopolanka.**
Migolewski Andrzej, Migolewo, **Januszek.**
Migolewski Maciej, Migolewo, **Januszek.**
Mittelstaedt Karol, Skulsk, Schodnica.
Michałowiczowa Marja, Łódź, Nella.
Michajłowa Seweryna, Kielce, Ryś.
Mirzyński Stanisław, Przemyśl, **Borek.**
Mrozkówna Weronika, oGstyń, Odrodzenie.
Mortkowciz Hanna z siostrą, Warszawa, **Maraton.**
Monrek Franciszek, Wiedeń, H. Sport.
Münnich Czesław, Kraków, Kamieniec 1290.
Mutz Edward, Hajduki, Warszawianka.
Muszyńska Janina, Warszawa, Ustup Chyc.
Murzykówna Anna, Cieszyn, Cieszynianka.
Myszkowski Józef, Lublin, Boruta.
Natkiewicz Jan, Warszawa, Bristol.
Nebenzahl Frieda, Frankfurt, Wanda.
Neuman Dr. Maksymiljan, Nowe, **Renaissance.**
Newestiuk Sława, Lwów, Oaza.
Nisenson Jerzy, Warszawa, Maraton.
Niegolewski Maciej, Niegolewo, **Januszek.**
Niklewiczówna Natalja, Kraków, Ermitage.
Nierychło Jan, Katowice, Janina.
Niżycki Witold, Warszawa, Znicz.
Nosowicz Edward z ż., Warszawa, Baszta.
Olszewska Zofja, Tarn. Góry, Cieszynianka.
Ossowska Wanda, Katowice, Cieszynianka.
Okoński Wacław, Warszawa, Ustup Chyc.
Oraczewska Stefanja, Kraków, Warszawianka.
Osuchowska Kazimiera, Łódź, Biały Dworek.
Olendzka Antonina, Warszawa, Krzemień.
Orłowska Marja, Olcza, Dom Turyst. Naucz.
Olszewski Zygmunt, Radom, **Stamary.**
Ossowski Jan, Grudziądz, Biała Róża.
Olpiński Stanisław, Polic. Dom Zdrowia.
Ogrodzki Józef, Warszawa, Staszeczkówka.
Osiowski Józef, Król. Huta, **Szałas.**
Panaś Juljusz, Lwów, Warszawianka.
Pański Dr. Antoni, Warszawa, w górach.
Pawłowski Tadeusz, Warszawa, Belladonna.
Pawłowski Jan, Tarn. Góry, San. Wojskowe.
Prawik Emanuel, Król. Huta, Cieszynianka.
Panieński Dr. Stanisław, Poznań, Morskie Oko.
Pawlikowski Jerzy, Warszawa, **Miła.**
Pachliński J., Gdańsk, Still.
Pasek Adam, Kraków, Kasztelanka.
Paprocki Leonard, Kalisz, San. Wojskowe.
Pęski Wacław, Warszawa, H. Europejski.
Perlmutter Stefanja, Łódź, Jaśka.
Pełczyński Ksawery, Warszawa, Orla.
Pelz Dr. Otton, Grudziądz, Gencjana.
Przenicka Monika, Warszawa, Staszeczkówka.
Presówna Dr. Janina, Łagiewniki, **Krywań.**
Przesmycki Feliks, Warszawa, H. Europejski.
Plechawski Jan z s., Poznań, Albatros.
Peitzer Dr. Zygmunt, Rzeszów, Hajduczek.
Penrysowa Stanisława, Kraków, Jordanówka.
Pnitcher Franciszek, Kamionka, Warszawianka.
Pima Adolf, Grudziądz, Ustup Galica.
Pintner Edward, Kielce, Janka.
Piradoff Robert, Łódź, H. p. Gewontem.
Pikiel Juljan, Warszawa, H. p. Gewontem.
Piątkiewicz Kazimierz, Rohatyn, Łazienki miejskie.
Pielski Stanisław, Warszawa, Bristol.
Pintowski Dr. Felicjan z ż., Warszawa, **Szałas.**
Pirożyńska Helena, Kraków, Warszawianka.
Pietrusiok Stanisław, Ostrzeszów, San. Wojskowe.
Piaskier Jan, Francja, H. p. Gewontem.
Piotrowiej Antoni, Kraków, Kamieniec Klisiowa.
Poller Marek, Warszawa, Kasztelanka.
Poustomisowa Marja, Warszawa, H. p. Gewontem.
Power Dolores, Anglja, Albatros.
Popławski Jan, Warszawa, Władysławka.
Połecka Natalja, Szemiekowszczyzna, Pol. Dom Zdr.
Polzniuszowa Irena, Grodno, Czernichowianka.
Pruski Dr. Piotr, Chorzów, **Renaissance.**
Puchalska Mieczysława, Warszawa, Urszulanki.
Przybyłko Antoni, Miechów, Dom Urz. Samorz.
Przychocki Dr. Gustaw, Warszawa, **Sienkiewiczówka.**
Radoszewska Natalja, Warszawa, Warszawianka.
Rząśnicka Hanna, Warszawa, Świetlik.
Rawski Benedykt z ż., Łódź, Albatros.
Raabe Franz z ż., Gdańsk, Still.
Rajkówna Marja, Lwów, Irusia.
Raciborski Eugenjusz, Zamojsce, Biały Dwór.
Rzewuska Wanda, Warszawa, Bank Polski.
Rzechowska Jadwiga, Lublin, Naucz. Dom Zdrowia.
Riemer Antoni, Ruda, Warszawianka.
Rozen Estera, Łódź, Zawory.
Rosenbaumówna Ela, Radomsko, Diana.
Rojkówna Marja, Lwów, Irusia.
Rodewald Emil, Toruń, Kościeliska Walczak.
Różański Inż. Stanisław, Warszawa, Oaza.
Ropka Kazimierz, Kraków, Kamieniec Klisiowa.
Rümenapp Eryk z ż., Pszczyna, Królewianka.
Rudomina Władysław z ż., Warszawa, Biała Róża.
Rydlewski Antoni, Środa, Odrodzenie.
Rybicki Piotr, Warszawa, Wójciakówka.

Rymarowa Salomea, Kraków, Czerw. Krzyż.
Sawicka Hanna, Warszawa, Oaza.
Skałkowski Dr. Mieczysław, Stanisławów, Cicha.
Skałkowski Adam, Poznań, Cicha.
Sawarynówna Irena, Jarosław, Alfa.
Spalke Marjan, Mysłowice, St. św. Zyty.
Selmanówna Laura, Cieszyn, Cieszynianka.
Seidweber Pinkus, Będzin, Przystań.
Sewerin Ludwik, Kraków, Wojciechowo.
Śledziewski Piotr, Łomża, San. Wojskowe.
Sender Jan, Kraków, Kamieniec Klisiowa.
Świerzowa Józefa, Kraków, **Mirabella.**
Siske Jerzy, Król. Huta, Cieszynianka.
Siekielska Zofja, Warszawa, Kasztelanka.
Siwek Andrzej, Koziegłowy, Pod Blachą.
Sitowska Łucja, Mikołów, Cieszynianka.
Skipirzepa Dr. Eugenjusz, Łódź, **Krywań.**
Sieńkowski Kazimierz, Kraków, Dworzec Tatrz.
Świergiel Marek, Poznań, San. Wojskowe.
Śliwuski Franciszek, Kraków, San. Wojskowe.
Świder Paweł, Pszczyna, Lunieczka.
Świętnicki Aleksander, Kraków, Warszawianka.
Śliwowski Jan, Warszawa, Kubinówka.
Spigelglas Ignacy, Francja, Zawory.
Sojka Karol, Mała Dąbrówka, Warszawianka.
Spora Andrzej, Świętochłowice, Warszawianka.
Sonnenfeld Ewa, Biała, Uciecha.
Sporny Alfred, Kraków, H. Sport.
Sołtyski Mieczysław, Studzieniec, San. Naucz.
Skoczylas Władysław, Warszawa, Morskie Oko.
Słowiński Władysław, Kołuda, Schodnica.
Skoczylas Inż. Stanisław, Kraków, H. Europejski.
Sommer Hans, Bydgoszcz, Morskie Oko.
Smulska Katarzyna, Kraków, St. św. Zyty.
Suwiński Dr. Jerzy, Bydgoszcz, Asłanówka.
Suchowska Sylwestra, Warszawa, Sanitas.
Skrzypkowska Apolonja, Radom, Dom Zdr. Nauczyc.
Skrzypczakowa Leokadja, Inowrocław, San. Wojsk.
Schmilowicz Leon, Lwów, Warszawianka.
Szczyrba Ludwik, Baranowicze, Warszawianka.
Szatkiewicz Czesław z ż., Łódź, Eldorado.
Szwalm Henryk, Łódź, **Krywań.**
Szaskowski Tadeusz, Warszawa, Olimp.
Szyjkowski Dr. Marjan, Praga, H. p. Gewontem.
Szlapakowa Janina, Warszawa, Bristol.
Szumska Michalina, Łódź, Łazienki Miejskie.
Schwadron Maksymiljan, Lwów, Kasztelanka.
Szulc Helena, Warszawa, Bristol.
Szczepanek Augustyn, Katowice, Cieszynianka.
Szymkiewicz Dr. Zygmunt z ż., Gdynia, Morskie Oko.
Szulc Bernard, Brodnica, San. Dr. Łotockiego.
Szostak Mikołaj, Katowice, Wanda.
Szymanowska Zofja, Nowa Wilejka, Kosówka.
Szternfeld Józef, Warszawa, Mascotte.
Szokolski Józef, Lwów, Pod Blachą.
Szymański Stanisław, Kołuda, Schodnica.
Szuchówna Marja, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Szwedlerowa Janina, Stryje, Biała Róża.
Schulz Leon, Kraków, Wanda.
Szymański Józef, Dąbrowa Górn. Lotos.
Scheiger Zygmunt z c., Wiedeń, Bristol.
Szenberg Henryka, Warszawa, Zawory.
Stolarczyk Agata, Król. Huta, Warszawianka.
Stanko Józef, Rybnik, Warszawianka.
Starostecki Wacław, Będzin, Eldorado.
Staniewski Edmund, Warszawa, Dom Wycieczkowy.
Strassman Harold, Warszawa, Arwa.
Stapff Maks z r., Gdańsk, Morskie Oko.
Stefańska Stanisława, Poznań, Gerlach.
Stankiewicz Marja, Kraków, Biała Róża.
Strugałowa Herta, Ruda, Baszta.
Stannard Harold, Anglja, Ryś.
Stanek Antoni, Lipnik, Sanokówka.
Stawiska Emilja, Warszawa, **Mirabella.**
Taglicht Abram Hersz, Łódź, Zawory.
Taubenschlag Dr. Rafał, Kraków, Bristol.
Templer Rebeka z r., Kraków, Wanda.
Teodorowiczowa Marja, Lwów, Kresy.
Tido Marja, Ruda, Urocza.
Trzcińska Anna, Warszawa, Bałamutka.
Timme Marja, Warszawa, San. Wojskowe.
Trojnacka Marja, Lwów, Warszawianka.
Topiłkówna Jadwiga, Cieszyn, Cieszynianka.
Trojanowa Janina, Łódź, San. Wojskowe.
Topilska Michalina, Łódź, Zawory.
Tutaja Konstanty, Pszenna, Cieszynianka.
Turkiewicz Bazyli z ż., Warszawa, Morskie Oko.
Turska Ewa z c., Warszawa, Walówka.
Turska Emilja, Warszawa, Walówka.
Tymrakiewiczowa Zdzisława, Złoczów, Poranek.
Tylko Andrzej, Lwów, H. p. Gewontem.
Uranowski Stanisław, Warszawa, Sanat. Naucz.
Urbańczyk Rudolf, Łódź, Janka.
Ulaniecka Zofja z c., Kraków, **Mirabella.**
Vogtman Jan, Warszawa, **Złoty Róg.**
Vogtmanowa Marja z c., Warszawa, **Złoty Róg.**
Wajsnapel Dawid, Radomsko, Strążyska Walczak.
Wadowski Adam, Kraków, H. p. Gewontem.
Ważna Zofja, Borysław, Warszawianka.
Wasiowa Janina, Warszawa, San. Wojskowe.
Wechsberg Giza z r., Żywiec, Zawory.
Weissbann Harry, Warszawa, Zawory.
Welczer Wacław, Warszawa, H. p. Gewontem.
Węcławska Zofja, Urzus, Pod Gubałówką.
Węcławska Jadwiga, Ursus, Pod Gubałówką.
Wieczorek Władysław, Warszawa, Nosal.
Wieczorek Ryszard, Katowice, Warszawianka.
Wilga Jan, Warszawa, Orion.
Wiecha Stefan, Chorążyce, Bratnia Pomoc.
Wiślicki Zygmunt, Łódź, Diana.
Wiśniewska Marja, Warszawa, Biały Dworek.
Wilkoń Franciszek, Toruń, Biała Róża.
Wierzbicki Władysław, Warszawa, Bristol.
Wierzba Stanisław, Warszawa, Polic. Dom Zdr.
Wodziński Wacław, Warszawa, Eldorado.
Wróblewska Zofja, Warszawa, Oaza.
Wojciechowska Wanda, Toruń, **Mirabella.**
Wojciechowski Leon, Poznań, Pod Blachą.
Wroniecki Antoni, Poznań, Morskie Oko.
Wojciechowska Władysława, Gniezno, Warszawianka.
Wojtalska Wanda, Sieradz, Sanitas.
Woskowska Hanna, Głuchów, Pająkówka.
Wolf Dr. Jakób z ż., Kraków, Przystań.
Wykusz Czesław, Sosnowiec, Halka.
Zarzycka Stefanja, Poznań, Staszeczkówka.
Zawadzki Wojciech, Warszawa, **Radowid.**
Zdaniewicz Antoni, Koźmin, Władysławka.
Zakrzewski Aleksander, Poznań, Schodnica.
Zakrzewska Danuta, Leszno, San. Wojskowe.
Zakrzeńska Elżbieta, Bristol.
Zelinkówna Irena, Żywiec, Warszawianka.
Ziembiński Kazimierz, Warszawa, **Stamary.**
Ziąbek Antoni, Kraków, H. p. Gewontem.
Zwierzyński Józef, Rzeszów, H. p. Gewontem.
Zieliński Adolf, Poznań, San. Wojskowe.
Zwoliński Aleksander z „ż. Warszawa, Eldorado.
Zub Antoni, Lwów, Czerw. Krzyż.
Zygmuntowicz Adam, Tatry.
Zylberżanka Lola, Będzin, Anastazja.
Zbyla Józef, Warszawa, Zakład św. Józefa.
Żórawski Juljan z ż., Warszawa, Oaza.
Żukowska Stefanja, Lwów, Bristol.
Żukowska Felicja, Łódź, Bank Polski.
Żabska Marja, Stanisławów, San. Naucz.
Żabdyr Tekla, Toruń, San. Wojskowe.

Lista gości z dn. 7 do 9 września 1930.

Aschheimówna R., Mielec, Carlton.
Ascherowa Ella, Czechosłowacja, Bristol.
Abrahamer Herman, Kraków, Przystań.
Adamczyk Mieczysław, Lubliniec, **Leśniczanka.**
Baran Barbara, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Bałyk Bonifacy z r., Ziara, Morskie Oko.
Barylek Jan, Osmołów, Chryzantema.
Bergerowa Eugenja, Warszawa, Przystań.
Berter Józef, Lwów, Mascotte.
Benowa Stefanja, Kraków, Smereków.
Birken Józef, Lwów, Łubień.
Białkówna Kazimiera, Żywiec, **Szałas.**
Bisanzówna Zuza, Lwów, Mewa.
Biernacki Mieczysław z ż., Warszawa, Bożydar.
Białynicki Birula Stan., Nowogr., H. p. Gewontem.
Berońska Agnieszka, Toruń, Mołodów.
Brzozowski Artur, Łazy, Bristol.
Bornaszewski Kazimierz, Bydgoszcz, Curuśka.
Böhm Karol, Katowice, Carlton.
Bolechowski Włodzimierz, Przemyśl, Łomnica.
Boguszewska Janina, Warszawa, Oksza.
Bonk Alfons z ż., Katowice, Cieślówka.
Bruns Wiktor, Berlin, Bristol.
Buttner St. Kaz. z ż., Siersza Wodna, Morskie Oko.
Bruner Inż. Henryk, Katowice, Carlton.
Brukalski Stanisław z ż., Warszawa, H. Europejski.
Butnik Jakób, Zawiercie, Janina.

Bukała Emil, Toruń, Cieślówka.
Cesarska Stefanja, Warszawa, Cieślówka.
Choromańska Aleksandra, Zamość, Harenda Kasprow.
Czertwertyński Hr. Roger, Warszawa, **Radowid.**
Czyżewski Piotr z ż., Warszawa, H. Europejski.
Czarnocka Józefa, Dołhobyczów, Helena.
Dąbrowska Janina z c., Kraków, Wawel.
Dąbrowska Władysława, Warszawa, Zbyszko.
Dziedzierak Anna, Bielsko, Wacława.
Dziedziczakówna Emilja, Wieluń, Wacława.
Dierich Herman, Król. Huta, Morskie Oko.
Dutz Gustaw z ż., Król. Huta, Morskie Oko.
Dudek Alojzy, Kraków, H. p. Gewontem.
Ekner Lotka, Katowice, Wanda.
Egiersdorfówna Marja, Siedlce, Wiosna.
Egla Emilja, Mysłowice, **Krywań.**
Eskler Elżbieta, Warszawa, Kubinówka.
Fajans Dr. Wacław z ż., Warszawa, **Radowid.**
Filipowicz Roman, Krosno, Grunwald.
Figna Stanisław, Stara Huta, Pod Blachą.
Folwarczna Marja, Jaworzno, Chramc. Chłopecka.
Fuscher Dr. Józef, Kraków, Bristol.
Grabowicz Karol, Jaskowiec, Zakrzówek.
Grabowiecka Anna, Łódź, Poraj.
Gąska Paweł, Przemyśl, Kosodrzew.
Grabowski Jerzy, Warszawa, **Biały Dom.**
Gerciakówna Iza Rozalja, Gniezno, **Krywań.**
Gerber Emma, Juljanów, Tatry.
Gitels Dr. Wiera, Wilno, **Renaissance.**
Glinicka Bronisława, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Gorgolewski Bogusław z ż., Bydgoszcz, Baszta.
Gorzyński Władysław, Tomaszów, Pod Blachą.
Górski Stefan z ż., Konine, Morskie Oko.
Góral Jan, Cieszyn, Cieszynianka.
Gucwowa Stanisław z c., Tarnów, Dom Urz. Samorz.
Guterman Helena, Częstochowa, Jurand.
Hajdamowiczówna Zofja, Warszawa, Dom Urz. Sam.
Hawolka Jerzy, Warszawa, Cieślówka.
Hellmich Janina, Warszawa, George.
Henisz Mieczysław, Warszawa, Kubinówka.
Henisz Emil, Poznań, Kubinówka.
Hinze Wiktor, Katowice, **Stamary.**
Hinkówna Janina z r., Janów, Pod Gubałówką.
Hildesheim Pinkus, Londyn, Piast.
Horwathówna Władysława, Kraków, St. św. Zyty.
Holecki-Dunin Juljusz z ż., Warszawa, Bristol.
Ignatowski Stefan, Warszawa, Bank Polski.
Iwanowski Stanisław, Warszawa, Bochdanówka.
Jadwinczak Teodor, Siemianowice, Morskie Oko.
Jagiełowicz Piotr, Sosnowiec, Morskie Oko.
Jaroszyńska Mieczysława, Przeworsk, Szpital Klim.
Jaroszyńska Helena, Przeworsk, Szpital Klim.
Jerusalem Elżbieta, Tomaszów, Soplicowo.
Jordański Adam, Warszawa, Morskie Oko.
Kaja Ks. Jan, Poznań, Księżówka.
Kniasicz Konstanty, Warszawa, **Złoty Róg.**
Klapholz Emanuel, Lwów, Arwa.
Karl Artur, Wiedeń, Wanda.
Kasiński Kazimierz z ż., Wojkowice, Janikówka.
Karolczak Dr. Bronisław, Żory, Morskie Oko.
Kaczorowska Zofja, Warszawa, Janka.
Kwas Tekla, Radzionków, Pod Gubałówką.
Karczewska Marja, Płock, Zbyszko.
Kaisarówna Hilda, Cieszyn, Chryzantema.
Kraczkiewiczowa Zofja, Zwierzyniec, Krzemień.
Krautkopf Eljasz, Częstochowa, Soplicowo.
Krepski Juljan, Nowogródek, Pod eGwontem.
Klinger Marja, Wadowice, Grunwald.
Kwilewski Stanisław, Rzeszów, Morskie Oko.
Kilian Hildegarda, Król. Huta, Smereków.
Kowalski Zygmunt, Lublin, Czerw. Krzyż.
Krotki Franciszek, Król. Huta, Morskie Oko.
Kozłowska Wanda, Warszawa, Bristol.
Kopytkiewicz Marja, Kraków, **Konradówka.**
Kotkowska Irena, Warszawa, Arwa.
Kosch Franciszek, W. Hajduki, Grunwald.
Kubik Mikołaj, Katowice, Rzymianka.
Kuźniar Wiktor, Kraków, H. p. Gewontem.
Kulesza Zdzisław, Warszawa, Pardałówka 306.
Kluza Józef, Dąbrowa Górn., Tomkówka.
Krzyżanowski Adam, Sosnowiec, Lunieczka.
Lange Aleksander z ż., Łódź, Baszta.
Langfelder Józef, Bielsko, Bristol.
Larski Bogumił, Rzeszów, Morskie Oko.
Laszczak Ferdynand, Żywiec, **Borek.**
Leśniewski Wiktor, Warszawa, **Radowid.**
Lechowski Józef, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Lenczyszyn Bronisław, Lwów, Lwowianka.
Lewandowski Stan. z ż., Szubin, Asłanówka.
Leśniarówna Janina z s., Katowice, Stella.
Lelito Dr. Jan, Katowice, H. p. Gewontem.
Lejbrand Józef, Duchwice, Arwa.
Ligasówna Anna, Lwów, Hala Gąsienicowa.
Lipski Jan, Warszawa, Orla.
Linde Helena, Niwa, Koliba.
Licht Józef Norbert, Warszawa, Bristol.
Lubowicki Jerzy z ż., Warszawa, Morskie Oko.
Lundhal Emil, Warszawa, Morskie Oko.
Łozińska-Łozino Albina, Jeziorna, **Miła.**
Majewska Helena, Tczew, Czerw. Krzyż.
Małaczyński Zdzisław, Lwów, Urocza.
Małcurzyńska Felicja z s., Warszawa, Bank Polski.
Majewska Kazimiera, Warszawa, Kosówka.
Malinowski Tymoteusz, Tomaszów, Pod Blachą.
Marassonyi Zygmunt, N. Sącz, **Renaissance.**
Mazurowa Rozalja, Kamionka, Sanokówka.
Maszerski Antoni, Warszawa, **Radowid.**
Małcurzyński Jerzy, Warszawa, Ostoja.
Majewski Stanisław z ż., Jowisz, Lotos.
Mikułowska Hanna, Łomża, **Wersal.**
Mikler Piotr, W. Hajduki, **Wersal.**
Niewolak Konstanty, Kraków, H. p. Gewontem.
Nowicka Irena, Warszawa, **Radowid.**
Obrębska Marja, Łask, Szkolna, Gąsienica.
Oszacki Kazimierz, Kraków, Carlton.

C. d. n.

INFORMATOR

a) Dział adresowy:
Urzędy i instytucje:

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski".
Zarząd Uzdrowiska, Rynek.
P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki między godz. 10 a 12 przed południem w biurze Zarządu Uzdrowiska.
Komisarjat Pol. Państw., ul. Chramcówki, tel. 391.
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowiska, Rynek.
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrowiska w Zakopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.
Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatrz.
Komenda Garnizonu, Zakopane, w Sanatorjum Wojsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego.
Biuro meldunkowe dla osób wojskowych: na Posterunku Żandarmerji — ul. Chramcówki, willa „Wojtuś".
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański".
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.
Dr. Włodzimierz Jasiński, notarjat, Krupówki 39.
Sekretarjat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Witkiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po południu (16—18). Tel. 308.
Państwowy nadzór lasów tatrzańskich — inż. M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, willa „Liberaków".

Adwokaci:
Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim".
Dr. Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą, tel. 407.
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysiaka.
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:
Antykwarjat.
Sklep komisowy, Zenon Krajewski, Krupówki 40.

Apteki:
„Pod Opatrznością Boską", ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem", F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Banki:
Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Biura sprzedaży wil i parcel:
J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.
T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

Fotograficzne Zakłady:
H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.
Zygmunt Buchcar, Krupówki 40 (w podwórzu). Przy zakładzie specjalna pracownia robót amatorskich.

Galanterja, przybory do szycia i haftu:
Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.

Kolektury losów.
Kolektura loterji państw., Krupówki 25, H. Still.

Krawcy:
Zakład krawiecki „Sport", Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.
Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Masarnie.
Juljan Czeczótko, zakład rzeźniczo-masarski, ulica Chałubińskiego 1.
Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaż wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.
„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:
Pracownia art. rzeźb T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka".

Piekarnie.
Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

Rowery, gramofony i płyty.
„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Towary bławatne:
O. Kretschmer, Krupówki 74.

Cena ogłoszeń.
Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Składnica Gremjum pensjonatów, ul. Witkiewicza, **telefon Nr. 581.**

Wydawca: Maksymiljan Skibiński, Zakopane. — Redaktor naczelny i odpowiedz.: Dr. Józef Żychoń, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.